PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŚRODA, 3 WRZEŚNIA 1947 ROKU | NR. 241 (822)

Zbudujemy pokój świata

utrwalając jednolity front klasy robotniczej wszystkich narodów

Przemówienie tow. Prem. Józefa Cyrankiewicza na wiecu PPR i PPS w Poznaniu



Towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej, Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej, obywatele Poznania.

W imieniu Centralnych Komitetów obydwóch naszych partii pozdrawiam w dniu naszego wspólnego zgromadzenie pracowitą klase robotniczą Poznania i Wielkopolski. Pozdrawiam dzielną i pracowitą ludność tego miasta, które w dniach trudnych i tragicznych od Bismarcka do Hitlera umiało zawsze wykazać, że **jest twardym, nie do ugryzienia przez niemczyzne miastem oporu przeciw germanizacji, że jest miastem pracującej i walczącej Polski.**

Szczególną powagą napełnia mnie fakt, że mówie do was w Poznaniu, akurat w przeddzień ósmej rocznicy ostatniego najazdu niemieckiego na Polske, w przeddzień rocznicy września 1939 r. **w którym rozpoczęła się na polskiej ziemi największa z wojen, jakie przeżyła ludzkość, najtragiczniejsza z wojen łączona z hitlerowskim najeźdźca i groźba panowania Niemiec nad całym światem.**

Osiem lat temu odbyła się na naszej ziemi najstraszniejsza z krwawych i śmiertelnych tragedii naszego narodu. Osiem lat temu w dniu 1 września przez polską ziemię zaczęło się przetaczać naprzód żelazo i ogień niemiecki, potem działać zaczął **morderczy dokładny system niszczenia naszego narodu.**

To wszystko pamiętacie. Nie ja muszę to przypominać, wam Poznaniakom, wam Wielkopolanom. To wy, przede wszystkim wiecie i wiedzą wasze rodziny o tym wszystkim co się tu wówczas działo na tej poznańskiej ziemi. Sześć milionów polskich istnień — to cena krwi, jakże większa od cen innych narodów, cena, którą płaciliśmy za nasze prawo do istnienia.

Nie zatarły się jeszcze u nas ślady zniszczeń dokonanych przez niemieckiego okupanta. **Męczeństwo wasze niech będzie groźnym ostrzeżeniem dla tych, którzy dziś gotowi są zarzucić zasłonę na przeszłość.**

Dzień 1 września 1939 r. głęboko wrył się w pamięć Polaków. Szczególną wymowe ma fakt, że ósma rocznica najazdu na Polskę rozpoczętego w owym dniu, **zbiega się z faktem zapowiedzi odbudowy gospodarczej Niemiec.** Ale głucho jest o **znakach pamięci dla męczeńskiej Polski,** o której mówiło się w latach wojny, że **była natchnieniem narodów o wolność walczących,** głucho jest o pomocy dla Polski — ofiary tej agresji. Jakże odbiega dzisiejsza rzeczywistość od **szlachetnych idei zmarłego prezydenta Roosevelta.**

Ubiegły okres ośmiolejni, był okresem głębokich przemian. **Na miejsce zbankrutowanych klik rządzących Polską przedwrześniową, na miejsce przepojonych egoizmem warstw pasożytniczych, doszli do władzy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca.** Przekreślając błędy przeszłości, śmiało skierowują Polskę na nowe tory rozwoju, opartego o nową politykę zagraniczną, nie o frazes, że nie oddamy ani guzika, **ale o fakt, o przyjaźń, o realne sojusze z sąsiadami, a przede wszystkim z bohaterskim Związkiem Radzieckim.**

Opieramy swą politykę na **wzmocnieniu autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, na odbudowie Ziem Odzyskanych i ich zagospodarowaniu, na szerokich reformach**

(Dokończenie na str. 2-ej.)

Zwycięstwo lewicy na Węgrzech

Rządowy blok demokratyczny otrzymał ponad 3 miliony głosów — opozycja około 2 milionów

PRAGA (Obs. wł.) — Z Budapesztu donoszą że wyniki wyborów na Węgrzech wykazują, iż pierwsze miejsce zajęła partia komunistyczna. Po przeliczeniu głosów prowizoryczne wyniki są następujące: komuniści — ok. 1.082.000 głosów, Socjal - Demokraci — ok. 732.000 głosów, Narodowe Demokratyczne Stronnictwo Chłopskie — ok. 435.000 głosów.

Razem koalicja rządowa otrzymała około 3.000.000 głosów.

Partie opozycyjne otrzymały dotychczas ok. 2.000.000 głosów, w tym t, zw, Demokratyczna Partia Ludowa uzyskała ok. 805.000 głosów,

Korespondenci prasy zagranicznej donoszą, że głosowanie odbyło się wszędzie w całkowitym spokoju. Mieli oni całkowicie swobodny wstep do wszystkich lokali wyborczych i traktowano ich bardzo kurtuazyjnie.

BUDAPESZT (PAP) — W wieczornym wydaniu dziennika „Fuggetlen Magyarorsag" opublikowano następujący komunikat departamentu prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych: „Zgodnie z wiadomościami, otrzymanymi przez ministerstwo spraw wewnętrznych wybory w całym kraju odbyły się w należytym porządku. Nie doniesiono o żadnym incydencie, zakłócającym przebieg głosowania. W drobnych zajściach, nie posiadających większego znaczenia, władze niezwłocznie ingerowały".

Odpowiadamy tow. Korzeniowskiej

Przyjmujemy wezwanie do wyścigu pracy



Ja, Helena Rybakowa — przyjmuję wezwanie tow. Korzeniowskiej z bratniej PPR i staje z nią do współzawodnictwa. Wyrabiam na 6 krosnach 166 procent normy produkcji postaram się osiągnąć więcej, a ponadto podejmuję się nie ustąpić nikomu co do jakości towaru i oszczędności surowca. Każdy wątek będę zużywała do końca.

Praca na szóstkach i zwiększony zarobek już teraz pozwala mi dać ludzkie warunki życia mej dwunastoletniej córeczce. Jestem przekonana, że sumienna i ofiarna praca całej klasy robotniczej da dobrobyt dla wszystkich. Jestem członkinią PPS, matka moja jeszcze za caratu tułała się po więzieniach za walkę o wyzwolenie klasy robotniczej. Mnie też żadne trudności nie odstrasza od walki za prawdę i sprawiedliwość. Dziś jako wolna obywatelka pracą przy krosnach walczę o Polskę sprawiedliwą, bogatą, o Polskę socjalistyczną.

Helena Rybak
tkaczka PZPB nr. 1
(Nowa Tkalnia).



Przyjmuję wezwanie do współzawodnictwa tow. Korzeniowskiej. Jako tkaczka samodzielna pracuję dopiero kilka tygodni. Osiągam dziś na sześciu krosnach 170 procent normy. Chociaż nie mam jeszcze wiele doświadczenia staram się dorównać starszym tkaczkom. Jestem członkinią ZWM-u i uważam za sprawę honoru mojego i całej młodzieży, by w wyścigu pracy przy krosnach, w wyścigu walki o Polskę Ludową — nie dać się nikomu prześcignąć.

Halina Lipińska
Tkaczka PZPB nr. 1
(Nowa Tkalnia).

Podróże Trumana

NOWY JORK PAP. Do miasta Port of Spain na wyspie Trinidad (Antyle) przybył w niedziele wieczorem samolot prezydenta Trumana. Prezydent udaje się na konferencję państw amerykańskich, odbywającą się w Petropolis koło Rio de Janeiro, (Brazylia). Prezydentowi Stanów Zjednoczonych towarzyszą małżonka i córka oraz szereg urzędników Białego Domu. W poniedziałek rano prezydent Truman udał się w dalszą drogę.

Dolar pożera złoto Francji

Gorzkie żale premiera Ramadier w obliczu katastrofalnej sytuacji gospodarczej

PARYŻ PAP. Premier Paul Ramadier wygłosił w Limoges przemówienie, w którym oświadczył, że rząd nie ma pewności, iż będzie w stanie utrzymać racje żywnościowe na poziomie 200 gramów chleba dziennie. Posiadane zapasy zboża wystarczą jedynie na pokrycie połowy zapotrzebowania Francji. Reszta będzie musiała być importowana.

LONDYN (Obsl. wł.) Według doniesienia radia paryskiego powzięto uchwałę, na mocy której zostanie dokonany przelew złota ze skarbu francuskiego w wartości 12 miliardów franków na Fundusz Stabilizacyjny przeznaczony na zakupy w obszarze dolarowym.

W ten sposób zapas złota wynoszący w końcu roku 1945 około tysiąca ton zmniejszy się do niespełna 400 ton.

Walki na ulicach Barcelony

Nowa fala aresztowań w Madrycie. Franco rekrutuje lotników faszystowskich

PARYŻ (obsł. wł.). Republikańska prasa hiszpańska donosi, że kilka dni temu patrol policji frankistowskiej **zaskoczył grupę republikanów, rozlepiających afisze antyrządowe w centrum Barcelony. Wywiązała się walka, która trwała kilka godzin** przy czym policja **wezwała posiłki, usiłując otoczyć całą dzielnice. Republikanie po ostrej wymianie strzałów, zdołali wycofać się bez strat.**

PARYŻ PAP. Z Madrytu donoszą, że policja frankistowska aresztowała ostatnio około 70 osób z pomiędzy patriotów Katalonii. Wśród aresztowanych znajduje się znany pisarz katolicki Pous y Pages.

PARYŻ PAP. Biuletyn informacyjny „Wolnych Hiszpanów" donosi, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec hiszpańskie władze frankistowskie powołały do życia szereg instytucji „prywatnych", które **rekrutują b. lotników Luftwaffe do służby w lotnictwie hiszpańskim.** Instytucje te zawierają również kontrakty z uczonymi i specjalistami niemieckimi **do pracy w hiszpańskich fabrykach zbrojeniowych.**

Zbudujemy pokój świata

Dokończenie przemówienia tow. Prem. J. Cyrankiewicza

(Dalczy ciąg ze str. 1-ej)

społecznych. Mało który kraj w Europie tyle przecierpiał co Polska, ale także **mało który odbudowuje się z ruin i zniszczeń z tak wielkim zapałem i wiarą w swoje siły.**

W czym tkwi ta zdumiewająca żywotność odrodzonej Polski jeśli nie w dokonanej przez świat pracy, przez klasę robotniczą **przebudowie społecznej.**

Polska nie sprzeda swej suwerenności gospodarczej za żadną cenę. Niech nikogo nie dziwi to, że Polska twardo kroczy po raz obranej drodze, bo **jest to jedyna droga, która prowadzi do podniesienia dobrobytu ludzi pracy i do umocnienia pokoju.** Patrzymy w przyszłość z całkowitym spokojem, bo wzrosła ogromnie siła tych narodów, które szczególnie ciężko doświadczone zostały ostatnią wojną, a które **dziś wraz ze Związkiem Radzieckim stoją i stać będą na straży pokoju światowego,** patrzymy w przyszłość spokojnie, ponieważ chcemy wierzyć i wierzymy, że **przyjdzie otrzeźwienie,** że idee, o które stoczyła się najtwardsza wojna świata, w imię których zginęły miliony ludzi, **nie mogą być zniweczone.**

[illegible]spraca gospodarcza i wymiana handl[illegible]każe się dla wszystkich narodów na pe[illegible] na dalszą metę najkorzystniejszym usunięciem trudności ekonomicznych, oglądanie się na pomoc zewnętrzną w naszej przeszłości było **związane ze smutnym doświadczeniem: w najtragiczniejszych wypadkach zostawaliśmy opuszczeni.**

Dlatego najpilniejszym nakazem chwili jest **dziś zdwojenie naszego własnego narodowego wysiłku, wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie, a warunkiem powodzenia w tej pracy jest nasza zwartość wewnętrzna, jest dalsza konsolidacja społeczna.**

Wiecie, że tak jak dotychczas, rząd nasz będzie skutecznie paraliżować wszelkie próby szkodnictwa politycznego i gospodarczego, skąd kolwiek by one płynęły, czy z faszystowskiego podziemia, czy z kół reakcyjnych PSL. Podstawowym elementem **siły** naszego narodu jest **zwartość demokracji,** podstawowym elementem siły obozu demokracji jest **zwartość klasy robotniczej.**

Klasa robotnicza uczyła się solidarności na własnej skórze. Klasa robotnicza wykazała solidarność w walce z reakcją. W walce o demokrację w Polsce brał udział i pracujący inteligent i rzemieślnik, przede wszystkim zaś robotnik i chłop. Solidarność klasy robotniczej, solidarność PPS i PPR jest najważniejszym elementem konsolidacji wszystkich twórczych sił demokracji polskiej wokół zadania wykonania planu trzyletniego, wokół umocnienia niezawisłości gospodarczej i niepodległości. **Tylko jednolita w działaniu klasa robotnicza stwarza taką siłę, która przyciąga sojuszników, która budzi szacunek i skupia wokół siebie wszystkie demokratyczne prądy i która budzi strach i zatrważa wszystkie siły podziemia i reakcji, tę wielką prawdę znamy w Polsce nie z książek, ale z życia ciężkiego, krwią pisanego doświadczenia. Znamy ją też z przeszłości.** Rozbicie wewnętrzne klasy robotniczej w Niemczech pokazało, że władzę zdobył Hitler, który potem zagroził wolności całego świata.

Dzisiaj musimy podjąć trudną a jakże konieczną próbę budowy jednolitego frontu w skali światowej.

Jednym z bojowników wielkiej sprawy jednolitego frontu klasy robotniczej jest również obecny dziś tutaj tow. Nenni, przewodniczący włoskiej partii socjalistycznej.

Idzie ku nam nowa fala ataku monopolistycznego kapitału. Międzynarodowy kapitał dąży do odebrania robotnikowi jego zdobyczy socjalnych. Znakomity teoretyk Labour Party prof. Lasky powiedział przed kilku dniami, że **nie po to wygraliśmy wojnę, abyśmy się oddawali w ręce kapitalistycznych trustów, i karteli.** Dla nas jest dziś widoczne, że w sercu Europy odbudowuje się kapitalizm niemiecki, ten sam kapitalizm, który pogrążył nasz naród i całą Europę w odmętach wojny, który szedł na podbój Związku Radzieckiego, **na podbój całego świata.**

Jakaż siła zdolna będzie powstrzymać tę falę ofensywy kapitalistycznej, jakaż siła zdolna będzie bronić niezależności gospodarczej i politycznej narodów, wolności i pokoju? Odpowiedź nasza jest jasna: **te siły tkwią przede wszystkim w zorganizowanej świadomie klasie robotniczej wszystkich krajów, klasie robotniczej, walczącej o postęp świata. Kluczem do wykorzystania tych sił w zharmonizowanej akcji jest jednolity front.** Nic więc dziwnego, że reakcja wszystkich krajów, tyle wysiłku wkłada, by rozbić klasę robotniczą. Nic dziwnego, **że przywódcy rewolucyjnego socjalizmu i komunizmu tyle wysiłku wkładają w budowę jedności działania klasy robotniczej.**

Imperialistyczny kapitalizm tak samo zagraża robotnikowi francuskiemu, jak włoskiemu tak czeskiemu, jak i polskiemu. W Polsce jednolity front obronił masy pracujące przed zamachem reakcji i podziemia. **Dziś jednolity front — to warunek produkcyjnego wysiłku mas pracujących, które dźwigają na sobie ciężar odbudowy Polski, a więc utrwalenie gospodarczych podstaw niepodległości.**

Zgromadziliście się tutaj na tej manifestacji wy wszyscy, jak tu jesteście, z tysiącami waszych własnych codziennych trosk i kłopotów równocześnie ze świadomością, że **oprócz tych własnych prywatnych trosk są sprawy i kłopoty wspólne całej klasie robotniczej, całemu polskiemu narodowi.** Nam wszystkim wspólna jest dziś **troska o odbudowę zniszczonego kraju** wspólne są niedostatki. To samo pytanie o przyszłości stoi przed milionami ludzi, wspólna też musi być walka o to, **aby w naszej przyszłości nie powtarzać błędów, które prowadziły do tragedii tak boleśnie przez nasz naród przeżywanych.** Dziś tutaj, na tym placu wspólna manifestacja dwóch partii robotniczych PPS i PPR wykazała, jak **głęboka jest ta solidarność o którą opiera się polska demokracja ludowa.**

Tow. premier zakończył swe przemówienie okrzykami — Niech żyje silna PPR! Niech żyje silna PPS! Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!

KUPON Nr 6

WIELKIEGO KONKURSU SZKOLNEGO

pt.:

„GŁOS" DZIECIOM SWOICH CZYTELNIKÓW

Imię i nazwisko . . . .

. . . .

Adres . . . .

Miejsce pracy . . . .

Szkoła i klasa uczącego się dziecka . . . .

Kongres brytyjskich Związków Zawodowych

LONDYN (Obsł. wł.) Wczoraj rozpoczął sę w Southport 79-ty doroczny Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych. Na Kongres przybyło 836 delegatów, reprezentujących 7 i pół miliona robotników.

W rezolucji, którą wniosła Rada Naczelna Kongresu Związków Zawodowych a przyjętej jednomyślnie na pierwszym posiedzeniu, udzielono **pełnego poparcia żądaniom górników, domagających się poprawy warunków pracy.**

Powstańcy greccy prą naprzód

USA nie godzą się na wycofanie wojsk brytyjskich z Grecji

BELGRAD (PAP) — Radiostacja demokratycznej armii greckiej ogłosiła komunikat donoszący o licznych operacjach tej armii w całym kraju. Na Peloponezie oddziały powstańców **zaatakowały miasto Kinuri.** Doszło również do starć pomiędzy wojskami rządowymi a oddziałami demokratycznymi w okręgu Hesyny. Silny oddział wojsk demokratycznych zajął w Doridzie wieś Milia. W Tracji wojska demokratyczne przerwały komunikacje kolejową pomiędzy Alexandropolis i Komotini. W okręgu Komotini zajęta została miejscowość Iana. W pobliżu Konicy silne oddziały armii demokratycznej zaatakowały formacje rządowe, zadając im ciężkie straty.

Ofensywa armii demokratycznej rozwija się pomyślnie w okolicach Edessy.

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera, powołując się na informacje z miarodajnych źródeł dyplomatycznych donosi, iż **Stany Zjednoczone zażądały od Wielkiej Brytanii, by zrezygnowała na czas nieokreślony z zamiaru wycofania swych oddziałów wojskowych z Grecji.**

MOSKWA (PAP) — Wczorajsza „Prawda" na marginesie sformowania nowego rządu greckiego stwierdza, iż **cała prasa grecka tak lewicowa, jak i prawicowa, wypowiada się przeciwko gabinetowi Tsaldarisa.** Powołując się na wiadomości z ateńskich kół politycznych „Prawda" pisze, iż **rząd Tsaldarisa będzie nietrwały, wysuwając jednocześnie przypuszczenie, iż w związku z przyjazdem specjalnego wysłannika USA Handersona, kwestia składu rządu zostanie** ponownie rozpatrzona.

BELGRAD PAP. Z Aten donoszą, iż władze w dalszym ciągu stosują okrutny terror wobec demokratycznej ludności greckiej.

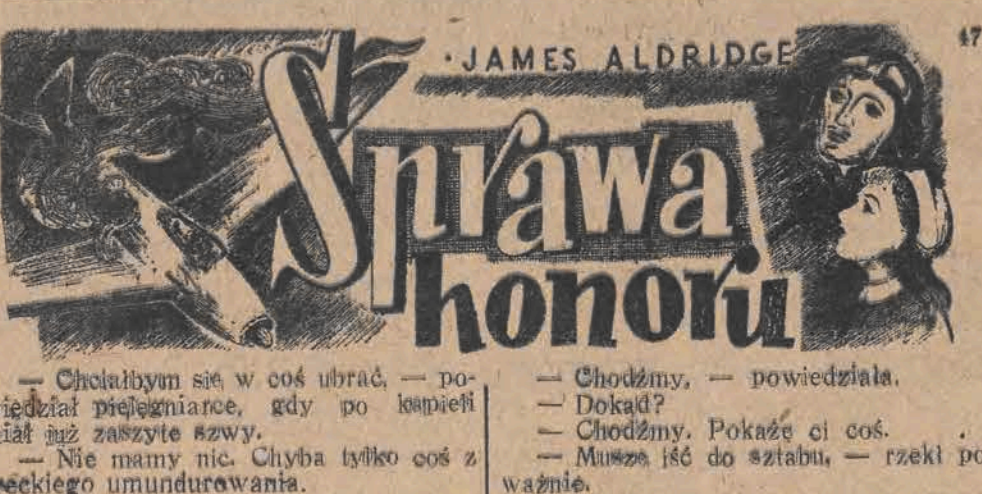
W Trikli rozstrzelano 8 osób, w tym jednego duchownego. W Serezie rozstrzelano 5 osób, a w Kozanach — 10. W Atenach skazano na śmierć 3 b. członków ELAS, zaś 5 dalszych na dożywotnie więzienie. We wsi Selenici na Peloponezie banda monarcho-faszystów zamordowała 37 chłopów.

Faszyści demonstrują w Londynie

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutera w dniu 31 sierpnia policja londyńska rozwiązała wiec brytyjskiej Ligi b. kombatantów, do której należy wielu członków brytyjskiej unii faszystowskiej Osvalda Mosley'a.

Wiec odbywał się w dzielnicy Eastend. Faszyści stawiali opór przy rozwiązywaniu wiecu śpiewali hitlerowski hymn Horst Wessel Lied i wznosili okrzyki na cześć Mosley'a. Wywiązały się bójki z policją, przy czym jeden z demonstrantów został ranny i odwieziony do szpitala.

Policja rozproszyła demonstrantów. 8 osób zostało aresztowanych, 2 osoby spośród przechodniów i 1 policjant odnieśli lekkie obrażenia.



47

— Chciałbym się w coś ubrać, — powiedział pielęgniarce, gdy po kąpieli miał już zaszyte szwy.

— Nie mamy nic. Chyba tylko coś z greckiego umundurowania.

— Cokolwiek, — prosił Quell. — Może jakąś kurtkę!... Jednak moją prosiłbym oddać z powrotem.

— Kiedy brudna!...

— Wszystko je[illegible]. Bardzo o to proszę, — nalegał sta[illegible]rzo.

— Nie mam właściwie prawa tego robić, ale przyniosę panu pańską kurtkę,— odpowiedziała pielęgniarka i wyszła.

Wróciła z kurtką. Przyniosła również sportową koszulę koloru khaki i takież spodnie. Nie chciał rozpytywać, skąd wzięła spodnie, — wiedział, że lepiej o to nie pytać.

Quell nałożył spodnie i kurtkę. Namacał papiery w wewnętrznej kieszeni. Drzwi otworzyły się i weszła Helena.

— Chodźmy, — powiedziała.

— Dokąd?

— Chodźmy. Pokażę ci coś.

— Muszę iść do sztabu, — rzekł poważnie.

— To zajmie niewiele czasu. Chodź ze mną, — nalegała.

Poprowadziła go po schodach. Weszli do małej sali, gdzie stało wszystkiego cztery łóżka. Leżeli na nich ranni.

— Patrz! — wskazała Helena na jednego z rannych. To był Tap.

— Tap! — wykrzyknął Quell. Podeszli do łóżka i Helena delikatnie obudziła Tapa. Przez chwilę patrzał na nich sennie, po upływie kilku sekund poznał Quella, uśmiechnął się szeroko i wyciągnął ku niemu ręce.

— John... — krzyknął. — Ty, łobuzie! Byliśmy pewni, że już nie żyjesz? A ty stoisz przede mną żywy i cały!

— Co tu robisz? — zapytał Quell.

— Jestem, bracie, ranny w ramię. Ale udało mi się wymknąć z ich rąk.

Quell podniósł oczy i zobaczył, że Helena uśmiecha się patrząc na Tapa. Nagle poczuł się nieswojo. Ten uśmiech nie wiadomo dlaczego, nie spodobał mu się.

— Jak się czujesz teraz? — zapytał Quell niedbale, myśląc o czymś zupełnie innym.

Patrzył uporczywie na Helenę.

— Pierwszorzędnie! — odpowiedział Tap. — Po prostu wyśmienicie, — wykrzyknął. — Czekam tylko na to, aby przysłali po mnie „Blennheima" albo coś w tym rodzaju, żeby mnie stąd zabrać.

— Długo ci przyjdzie na to czekać.

— Wszak przyrzekli, że mnie zabiorą. Wtedy będziesz mógł również polecieć ze mną.

— Głupstwo! Nikt nie będzie przysyłać po nas „Blennheima". Zwłaszcza teraz.

— Byłeś już w sztabie? — indagował go Tap.

— Jeszcze nie... Zaraz tam idę.

— A co pani o tym wszystkim powie? Zwrócił się Tap do Heleny, wesoło się uśmiechając.

Zamiast odpowiedzi Helena wzięła Quella pod rękę.

— Była pewna, że już po tobie — John.

— Coście wy tu robili we dwójkę beze mnie? — zażartował Quell.

— Będziesz zdumiony, gdy ci powiem — odpowiedział Tap, śmiejąc się w duszy. Helena zachowywała milczenie.

Quell spojrzał uważnie na nich. Coś mu się nie podobało.

Była zupełnie zrozpaczona.

— Więc dobrze, że byłaś tutaj — rzekł Quell. Mówił to z uśmiechem, ale w głosie brzmiała lekka ironia.

— Naturalnie. A co pani powie, Heleno?

— Tak — odpowiedziała, niczego się nie domyślając. — Tap czuł się źle, kiedy go tu przywieźli.

Quellowi nie spodobało się, że wciąż nazywa Tapa po imieniu.

— A reszta kolegów? — zapytał.

— Owszem. Gdybyś widział, jak upił się Hacky w tym dniu, kiedy ciebie strącono. Nie byłem sam świadkiem, ale opowiadano mi cuda. Pochłaniał wódkę nie szklankami, lecz butelkami.

— Czy nie zostawiono przypadkowo jakiego „Gladiatora" na lotnisku?

— Ależ, skąd. Dawnoby mnie tu już nie było — odpowiedział Tap.

— No dobrze! A teraz pójdę, dowiem się, jak można stąd się wybrać.

— Dokąd pójdziesz? — zapytała Helena.

— Do sztabu. Uspokój się — prędko wrócę.

(D. c. n.)

Jutro jedność organiczna —

Dziś jednolity front

Wspólne uchwały PPR i PPS w Poznaniu

W niedzielę w godzinach popołudniowych odbyła się w Poznaniu imponująca manifestacja jednolitofrontowa.

Na Placu Wolności zgromadziło się około 60 tysięcy ludzi, członków PPR, PPS, OM TUR i ZWM, którzy przybyli poprzedzani kilkunastu orkiestrami. Nad olbrzymimi tłumami powiewa na wietrze kilkaset biało-czerwonych i czerwonych sztandarów.

Manifestację zagaja pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego PPR, poseł Izydorczyk, podkreślając szczególny charakter manifestacji. „Zacieśniający się coraz bardziej jednolity front obu naszych partii — powiedział tow. Izydorczyk — jest przykładem dla proletariatu całego świata".

W imieniu socjalistów włoskich krótkie przemówienie powitalne wygłasza Pietro Nenni, który mówi:

PRZEMAWIA PIETRO NENNI

„Przemawiam z głębokim wzruszeniem, przynosząc Wam pozdrowienie od włoskich socjalistów, włoskiej klasy robotniczej i sądzę — całego narodu włoskiego. W ciągu całej historii czuliśmy się zawsze złączeni duchowo z narodem polskim.. Odczuliśmy boleśnie tragedię narodu polskiego, która rozpoczęła się dokładnie osiem lat temu, a której przyczyną były barbarzyńskie Niemcy.

Dwa lata temu rozpoczął się nowy okres w dziejach Włoch, w 20 latach walki z faszyzmem ostatnie dwa lata 1934—1945 były najcięższe. W wyniku zwycięstwa nad okupantem niemieckim osiągnęliśmy wolność. Drugie zwycięstwo — nad monarchią, nie objęło ustroju gospodarczego i społecznego w naszym kraju i dlatego zachodzi obawa, że mimo istnienia Republiki Włoskiej — może powrócić faszyzm. Dlatego też socjaliści włoscy widzą naturalnego sojusznika w włoskiej partii komunistycznej, sojusznika wypróbowanego w walkach.

Socjaliści włoscy, włoska klasa robotnicza śledzą od kilku lat z podziwem reformy społeczno - gospodarczej, jakie zaszły w Polsce. Po powrocie z Polski wespół z towarzyszem Basso opowiemy włoskim towarzyszom o specyficznej polskiej drodze do socjalizmu, drodze zgodnej z tradycją i kulturą polską. W tym widzimy podobieństwo socjalizmu włoskiego i polskiego.

Wspólna linia włoskich i polskich socjalistów pozwala wyrazić przekonanie, że linia nasza jest słuszna, że spełnią się słowa włoskiego hymnu socjalistycznego: „Czerwony sztandar z pewnością zwycięży".

Po przemówieniu Pietro Nenni orkiestra odegrała hymn „Czerwony Sztandar". Następują przemówienia powitalne wojewody Brzezińskiego, przedstawicieli Wojewódzkiej Rady Narodowej, WP, OKZZ, PPR, SL, SD, SP i OM TUR. Następnie przemawiali sekretarz generalny CKW PPS, Premier Cyrankiewicz.

Następuje uroczysty akt odsłonięcia sztandaru Wojewódzkiego Komitetu PPS, którego dokonuje Premier Cyrankiewicz, wręczając sztandar seniorowi ruchu socjalistycznego na terenie Wielkopolski, tow. Szukale. Po odczytaniu aktu erekcyjnego uchwalono rezolucję treści następującej:

REZOLUCJA

„Zgromadzeni na manifestacyjnym wiecu jednolitofrontowym z okazji trzeciej konferencji wojewódzkiej PPS oraz uroczystości odsłonięcia sztandaru Wojewódzkiego Komitetu PPS w Poznaniu, w dniu 31 sierpnia 1947 roku, członkowie PPS i PPR postanawiają:

1. wzmocnić i jeszcze bardziej zacieśnić współpracę obydwu bratnich organizacji przez odbywanie wspólnych zebrań i narad nad rozwiązaniem zagadnień wykonania Trzyletniego Planu, walki ze spekulacją i podniesienia produkcji, jako jedynej drogi do poprawy bytu klasy robotniczej.

2. zebrani członkowie PPS i PRR doceniają rolę i znaczenie jedności klasy robotniczej w walce z resztkami zbrodniczej reakcji — postanawiają drogą pogłębienia wiedzy marksistowskiej w swych szeregach osiągnąć jak najszybciej takie zbliżenie ideologiczne, ażeby jedność organiczna obydwu partii była możliwa.

Zebrani zdają sobie sprawę, że członkowie obu partii PPS i PPR reprezentują najbardziej postępową i najbardziej ofiarną część narodu polskiego. Wzywają swych towarzyszy do umocnienia w codziennej pracy i walce jednolitego frontu, do cementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego, gdyż na tych podstawach zbudujemy Polskę silną, Polskę Demokratyczną i Ludową.

Jednolity front klasy robotniczej — niech żyje

Sojusz robotniczo - chłopski — niech żyje!

Przyjaźń z bratnim narodem radzieckim i z innymi narodami — niech żyje!

Manifestację zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Groźny wróg naszych ziemniaków



Stonka ziemniaczana — inaczej tzw. chrząszcz z Colorado — jest groźnym wrogiem kartofli. Z Ameryki została przywieziona do Francji i wkrótce ją opanowała, niszcząc całe pola kartofli. Ostatnio zjawiła się w Polsce. — Ministerstwo Rolnictwa prowadzi energiczną walkę z tym szkodnikiem-pasożytem. W tym roku wszystkie gniazda stonki zostały wytępione, zanim zdołała się rozprzestrzenić.

Chroń nas Boże od takich przyjaciół...

„Życzliwa krytyka" „Gazety Ludowej" a rzeczywistość

Po ostatnich „sukcesach" na forum politycznym... i sądowym, które w wydatnym stopniu przyczyniły się do „spopularyzowania" „Gazety Ludowej" i jej redaktorów — Augustyńskiego i Giełżyńskiego, pogorszyła się mocno pozycja „pisma dla wszystkich" w oczach opinii publicznej.

Trudno mu już dziś występować z dawnymi mętnymi deklaracjami o „wiecznych wartościach człowieka", gdy hipotekę jej redaktorów obciążają takie przestępstwa, jak szpiegostwo, osławione transakcje dolarowe, kontakty z mordercami i inne podobne.

Trudno pisać o „prawdziwej demokracji" gdy się utrzymywało bezpośredni kontakt z przyjaciółmi Andersa, ze wspólnikami Ukraińskiej Powstańczej Armii i typami w rodzaju Langnera.

I dlatego może zmieniła nieco „Gazeta Ludowa" swoją tematykę. Porzucono artykuły polityczne, zarzucono popisy historiozoficzne piłsudczyka Lipińskiego, *a publicystyka peeselowska zajęła się sprawami gospodarczymi.* Jeżeli jeszcze przypominamy sobie, że i podziemie faszystowskie wiele uwagi poświęca ostatnio sprawom gospodarczym (szeptana propaganda, sabotaż gospodarczy i dywersja), to tym bardziej zrozumiałą się stanie gorliwość, z jaką „Gazeta Ludowa" poczęła oświetlać tematy ekonomiczne.

Na wstępie chcemy podkreślić, że zastrzeżenia nasze w stosunku do „krytyki" peeselowskiej bynajmniej nie oznaczają, że wszystko w naszej gospodarce jest w porządku. *Głosy obiektywnej, rzeczowej krytyki są więc bardzo pożądane i pożyteczne.* Ale, niestety, choć pan Roman Wojciechowski, jeden z „filarów" organu Mikołajczyka, usiłuje wmówić społeczeństwu, że: „Gazeta Ludowa nie uprawia negacji, ale pozytywną i życzliwą krytykę" (Nr 230), to jednak praktyka codzienna wykazuje, *że jest inaczej. Absolutna negacja jest zasadniczą postawą pana Wojciechowskiego i jego redakcyjnych kolegów.*

Po co sięgać daleko? Weźmy Nr 238 „Gazety Ludowej", w którym redakcja zamieszcza streszczenie wywiadu Min. Skarbu i zaopatruje je w następujące „życzliwe uwagi":

„...wykonanie planów produkcyjnych w pierwszym półroczu rb. nie było pełne..."

Z opublikowanych sprawozdań wynika, że za wyjątkiem przemysłu papierniczego, skórzanego i niektórych branż przemysłu włókienniczego, prawie wszystkie gałęzie przemysłu polskiego, a wśród nich przemysł węglowy, cukrowniczy, energetyczny, hutniczy i większość branż przemysłu włókienniczego plan półroczny wykonały z nadwyżką. *Czy sposób oświetlenia tego zagadnienia przez „Gazetę Ludową" można nazwać już choćby nie życzliwą to obiektywną krytyką?*

W tymże numerze gazety pana Augustyńskiego i Giełżyńskiego w artykule pt. „Włókniarze tkają" popisuje się pan Wojciechowski:

„...przede wszystkim brak nowych maszyn i części do już wspomnianych. Braki się stwierdza, ale braków nie usuwa".

A kilkadziesiąt wierszy dalej tenże pan Wojciechowski w tymże artykule pisze: „Planuje się przydział obrabiarek oraz gotówki w łącznej sumie 7,5 miliarda złotych, ale w 1948 roku. Powstaną także bazy remontowe".

A więc jednak myśli się o usunięciu braków i coś nie coś się w tym kierunku robi.

„Fabryki — narzeka publicysta „Gazety Ludowej" — mają produkować według centralnie opracowanych wzorów i zarządzeń. Są w ten sposób odcięte od rynku — konsumenta".

A przecież wiadomym jest, że Centrala Tekstylna, zajmująca się rozprowadzeniem wyrobów włókienniczych, zwraca szczególną uwagę na potrzeby rynku i głosy konsumentów i nawet zorganizowała specjalny aparat, zajmujący się badaniem rynku, ale cóż to obchodzi „życzliwego krytyka" — pana Wojciechowskiego.

„Państwowy przemysł włókienniczy — pisze w swym artykule p. Wojciechowski — w poważnym stopniu nie wykonał planu w pierwszym półroczu br., aczkolwiek plan był nie duży".

To jedno zdanie zdradza całego p. Wojciechowskiego — jego złośliwość i perfidię.

Przemysł włókienniczy składa się z 8-miu branż, z których 6 plan za pierwsze półrocze wykonało z nadwyżką, a tylko 2 — planu nie wykonały. Przemysł bawełniany plan wykonał w 91 procentach, a przemysł wełniany w 99,6 procentach.

A teraz kwestia czy „plan nie był duży"?

Przemysł włókienniczy wyprodukował w ciągu pierwszego półrocza rb. 113,5 miliona metrów tkanin bawełnianych (wobec 97 milionów w pierwszym półroczu roku ub.), 20,5 milionów metrów tkanin łykowych (wobec 11,7 milionów metrów w pierwszym półroczu roku 1946), 8,5 miliona metrów tkanin jedwabnych (wobec 2,8 milionów metrów w roku ubiegłym), 21 milionów sztuk wyrobów dziewiarskich (wobec 12,8 milionów w r. ub.). Czy to tak mało, panie Wojciechowski? Zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę, co robili pewni redaktorzy „Gazety Ludowej" i ich krajowi i zagraniczni wielbiciele, aby było mniej, aby podkopać rozwój polskiego przemysłu?

Tego rodzaju przykładów złej woli, perfidii możemy we wspomnianym artykule oraz w całej twórczości p. Wojciechowskiego znaleźć o wiele więcej.

* * *

Naród polski prowadzi ciężką walkę o swoją przyszłość — bój o dobrobyt, bój o Plan Trzyletni.

Nikt nigdy nie wątpił, że walka ta wymagać będzie naprężenia wszystkich sił narodu i że w walce tej masy pracujące napotykać będą na przeszkody, które mogą wywoływać takie czy inne trudności. Obóz demokratyczny i jego prasa widzą te trudności i dokładają wysiłków, aby do walki z nimi *zmobilizować opinię publiczną* i ażeby je przezwyciężyć.

Obóz reakcyjny i reprezentująca go dziś „Gazeta Ludowa" wytyka i wyolbrzymia trudności oraz wymyśla urojone braki po to, ażeby demobilizować masy i odciągnąć je od walki o lepszą przyszłość.

To jest jeden z najbardziej swoistych rysów p. Wojciechowskiego i całej prasy PSL-owskiej.

Łem.

Rybacy na pełnym morzu

Połowy dalekomorskie rozpoczęte

Podczas, gdy miejscowości kuracyjne i wypoczynkowe na wybrzeżu powoli pustoszeją, w Pucku, na Helu i we Władysławowie rozpoczął się okres najintensywniejszych połowów dalekomorskich. Począwszy od połowy sierpnia rybacy bałtyccy wyruszają na pełne morze i nie bacząc na częste w okresie jesiennym i zimowym sztormy, zapuszczają sieci na najliczniejsze w tym czasie ławice śledziowe. Obecny sezon zapowiada się pomyślnie, gdyż przez letnie miesiące przybyło nam silnych i dobrze wyposażonych motorowo-żaglowych statków, zwanych lugrami, dzięki którym mogą nasi rybacy odbywać dalekie i niebezpieczne rejsy. Poza tym pracę rybaków ułatwia znacznie to, że czuwa nad nimi państwo i oddaje na ich usługi laboratoria, pracownie uczonych i kartografów. Dzięki temu, udający się na połów mogą się posługiwać prostymi, lecz opartymi o najnowsze zdobycze nauki metodami, zapewniającymi pomyślne rezultaty połowów. Najobfitsze połowy śledziowe odbywają się na wodach dość odległych od naszych wybrzeży i rybacy nasi w czasie nich bazują przeważnie w portach holenderskich i belgijskich.

INTERPELACJE naszych czytelników

Troski mieszkaniowe pewnej kamienicy

Mieszkam przy ul. Włodzimierskiej 48. Jest to dom, zamieszkały przeważnie przez robotników. W domu tym panuje wszechwładna pani dozorczyni. Lokatorzy dla „świętego spokoju" ulegają jej potulnie. Gdy zażąda 20 zł za kartkę wymienną to wszyscy dla „świętego spokoju" płacą. Gdy zażąda 30 — to również w pokornym milczeniu wręczają. Jednak ja się z tym stanem rzeczy pogodzić nie mogę, tym bardziej, że w Nr 203 „Głosu Robotniczego" z dnia 26.7 47 r. została zamieszczona notatka, by za kartki wymienne nie płacić drożej, niż 2 złote.

Podaję tą drogą wiadomość Wydziałowi Aprowizacyjnemu i oczekuję, że zachłanne apetyty ob. dozorczyni z domu Nr 48 przy ul. Włodzimierskiej potrafi odpowiednio ukrócić gdyż nie godzą one w kieszeń spekulantów, czy szabrowników, ale w kieszenie uczciwych ludzi pracy.

To nie koniec naszych lokatorskich kłopotów: Nasz administrator, ob. Brygier S., zamieszkały przy ul. Żeromskiego 69, wie tylko, że ma zbierać komorne. Że w korytarzu raz kiedyś, od „wielkiego dzwonu" pali się światło, pomimo, że schody są strome i łatwo kark skręcić, że w ubikacji wspólnej jest niemożliwie brudno — tymi sprawami pan administrator głowy sobie nie zawraca.

Może więc jakaś instancja o właściwych kompetencjach w tym kierunku, zainteresuje się tą sprawą i lokatorom, którzy chcą żyć spokojnie i bez kłótni, przywróci wreszcie możliwości normalnego żywota.

Maciaszczyk Władysław

Dwa razy daje, kto prędko daje

Bardzo uprzejmie proszę o poruszenie w naszym „Głosie Robotniczym" następującej sprawy:

Mieszkam przy ul. Nowotki Nr 13. Dach cały jest podziurawiony. Wystarczy mały deszczyk, aby już kapało, a jak większy, to woda wprost leje się, tynk odpada. Stropy, sufity, podłogi — gniją, a w górnych mieszkaniach niby powódź wiosenna.

Na miły Bóg, czy nie wielki czas, aby Zarząd Nieruchomości obudził się wreszcie z letargu i poważnie zabrał się do roboty?

Stały czytelnik

* * *

Od redakcji. My dodamy od siebie, od biedy wystarczy blacharz do załatania dziur w dachu i że „dwa razy daje, kto prędko daje". Radzilibyśmy ponadto Zarządowi Nieruchomości, by dokładnie skontrolował, jaki użytek zrobili administratorzy i dozorcy domów z przydzielonej im papy i smoły, znane nam są bowiem wypadki, że dozorcy pobrali, ile się tylko dało, niezależnie od wielkości uszkodzonego dachu.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 2 września 1947 r.

12,06 Wiad. południ. 12,10 „Z naszych stron" 12.25 Aud. dla wsi. 12,35 Koncert solistów. 13,00 „Z mikrofonem po kraju". 13,10 Muzyka obiadowa. 14,00 (Ł) Kronika i komunikaty. 14,05 (Ł) Operowa muzyka baletowa (pł.). 14,30 Przerwa 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15,20 Aud. słowno-muzyczna dla dzieci. 15,40 SONATA h-moll Liszta. 16,00 Dziennik. 16,20 Pieśni K. Szymanowskiego 16,40 „Ze świata radia". 17,00 (Ł) Mozaika muzyczna. 17,35 „Z zagadnień świata pracy". 17.45 Poradnik językowy. 18,00 (Ł) „Wracamy z kolonii" — 18.13 (Ł) Fel. sportowy. 18.18 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 18,21 (Ł) „Szkolenie pracowników spółdzielczych". 18,30 (Ł) Koncert życz. (cz. II) 19.00 Koncert symf. z płyt 19,50 Recenzja. 20,00 „Przy wieczerzy" 21.00 Dziennik. 21,30 Muzyka. 21,45 Słuchow. pt. „Różaniec granatów". 22,10 Wiad. sport. 22,15 Aud. rozryw. 23,00 Ostatn. wiadomości dziennika. 23,20 (Ł) Koncert życzeń (cz. III) 23.57 (Ł) Program lokalny na jutro



OBROŃCY WARSZAWY



A ty mikrusie tu czego? Uciekaj do schronu, bo tu za gorąco dla ciebie — powiedział szorstko jeden z żołnierzy, leżący przy ciężkim karabinie maszynowym. Oczy miał zupełnie czerwone od tych trzech dni bezsennych, od tego wpatrywania się w niebo, od dymu, w którym stało płonące miasto.

— Zmiataj, zmiataj, bo tu front, a nie przedszkole — dogadał drugi z obsługi karabinu na tym gładkim zupełnie wiadukcie przy Dworcu Gdańskim.

— E! Co się chłopca czepiacie? — wtrącił się wtedy trzeci. — Cała Warszawa to przecie jeden wielki front. W piwnicy, czy tu na moście, to wszystko jedno.

Leżeli tak we trzech na skwarze, pod zwiędłymi gałązkami klonu. Te gałązki miały ich maskować przed niemieckim lotnikiem.

Warszawa stała w dymie, w ogniu, w lejach od niemieckich bomb. Wiadomo, wrześniowa Warszawa, 1939 roku.

A „mikrus“ ani myślał przejmować się tym żołnierskim dogadywaniem. Przesunął tylko czapkę w tył głowy, włożył ręce w kieszenie i patrzył na karabin jak urzeczony. Gdzieś w górze zaczął się szum, zrazu cichy, potem coraz natrętniejszy, jakby brzęczał jakiś wielki, opity miodem bąk.

— Są! — powiedział celowniczy i poprawił taśmę z nabojami.

— Padnij! — przez ramię rzucił chłopcu ten pierwszy, co go nazwał mikrusem.

Antek spojrzał jeszcze raz w niebo. Przysłonił ręką oczy. Na błękicie bez jednej chmurki szły trójkami niemieckie samoloty, coraz bardziej zniżały się nad wiaduktem. Chłopiec przykląkł i wpatrzył się teraz w karabin.

— Tttrrr! — poszła seria za serią.

Zachichotało, zawyło w powietrzu. Ziemia stęknęła, a potem huk i gorąca fala, jak pchnięcie pięścią w piersi. Pac — pac — pac! Padały gorące odłamki o parę metrów od naszej czwórki i tego karabinu plującego bez przerwy kulkami.

— Zuch chłopak! — powiedział pierwszy żołnierz, gdy samoloty odpłynęły w kierunku Marymontu. — Co, weźmiemy go do kompanii? Szmatkę jaką przynieś, bo mnie ugryzło w ramię...

Antek zasunął czapkę na lewe oko. Uśmiechnął się od ucha do ucha.

— Już lecę na jednej nodze. Przyniosę wam wody, a jak babka co ma na fasunek, to się zrobi.

Zbiegł w dół wiaduktem po kamieniach. Wpadł do bramy, gdzie dziadkowie siedzieli na dozorstwie już trzeci rok. Babka stała akurat w bramie i rozglądała się niespokojnie:

— A ciebie znów gdzie poniosło, obwiesiu? — zaczęła gderać. — Dziadek z Frankiem na dachu, trza ich złuzować

— Już się robi, na jednej nodze. Tylko na tym wiadukcie chcą szmatkę, wody i może chleba? — zagadał to gderanie babcine Antek.

— A bierz! — zgodziła się babka i podreptała do swojej dyżurki.

Chłopiec zakręcił się raz — dwa. Porwał wiadro z wodą, przyniesioną własnoręcznie z drugiej ulicy w czasie nalotu. Złapał czyściutki ręcznik z babcinej komody. Rozejrzał się tylko jeszcze za tym chlebem, osobiście także zdobytym w kolejce, kiedy to bomba rozwaliła hotel oficerski na Placu Inwalidów. Obładowany jak koń ruszył po kamieniach na wiadukt. Najgorzej to było z tym wiadrem, bo rozlewała się woda.

Znów słychać było warkot nad mostem. Przypadli żołnierzy przy karabinie, kiedy znów byli w akcji.[1]) Szła seria za serią w niebo. Odczekał nalot. Nalał żołnierzom wody do manierek, wpakował chleb pod te uwiędłe gałązki. I zbiegł znów na dół z pustym wiadrem. Teraz trzeba skoczyć na strych i na dach, na posterunek OPL-u. Kiedy stanął koło komina z tą swoją opaską na podartym rękawie, szła znów na Żoliborz cała eskadra[2]) niemiecka. Przywarł do komina i patrzył. Na dach padł rulon.[3])

— Zapalająca! — pomyślał błyskawicznie i podpełzł po stromym dachu. Rulon już zaczął pryskać fosforem. Nie było ani sekundy do stracenia. Chłopiec padł na wznak i nogą w dziurawym bucie strącił płonący ładunek z dachu na chodnik ulicy. Zapiekło boleśnie w stopie i kolanie.

— Ugryzła mnie, nie szkodzi, tak jak i tamtego w dole — pomyślał niefrasobliwie. Siadł na dachu i spojrzał w dół. Bomba dopalała się na kamieniach tuż przy ścieku. — Figę nam zrobisz! Gdyż kamień, gryź!

— Hej, mikrus! krzyknął mu żołnierz z dołu. —Jak skończysz służbę, przyjdź do nas. Swój chłopak jesteś, z żołnierskiej wiary.

Antek poczerwieniał z uciechy i z dumy.

Antek, wrześniowy obrońca Warszawy, według metryki urodzenia: lat jedenastu.

Janina Broniewska

---

[1]) akcja — działanie.

[2]) eskadra — oddział lotniczy, składający się z pewnej ilości samolotów.

[3]) rulon — zwój papieru, tektury lub blachy.

Dziś wszyscy się uczą

A więc uczysz się niechętnie, drogi Henryku?... Twoja matka mówi, że jeszcze nigdy nie widziała, abyś wesoły i zadowolony szedł do szkoły. Jakże smutny i pusty byłby Twój dzień! Po upływie tygodnia już byś tam znów chciał powrócić, przejęty nudą i wstydem, zmęczony rozrywkami i samym sobą. Teraz wszyscy się uczą, Henryku! Zapamiętaj to sobie! Robotnicy, po ciężkim dniu pracy, uczą się w szkole wieczorami. Kobiety i dzieci uczą się w niedzielę, po tygodniu ciężkiego trudu. Żołnierze, wracając zmęczeni z musztry, biorą się za książki i kajety. Pomyśl o niewidomych dzieciach, które, mimo kalectwa, do nauki się garną. Pomyśl wreszcie o więźniach, co się czytać i pisać uczą.

Wspomnij rankiem, kiedy idziesz do szkoły, że w tej samej chwili, w tym samym mieście, trzydzieści tysięcy takich dzieci, jak ty, zabiera się do nauki. Mało tego: wyobraź sobie miliony dzieci ze wszystkich stron ziemskiego globu, które, w tej samej chwili, dążą do szkoły — przez głuche wsie i gwarne miasta, po brzegach mórz i jezior, pod palącym słońcem i w krainach wiecznych mgieł. Jadą do szkoły łodziami, jeżeli ich kraj przecinają kanały, jadą na koniach tam, gdzie stepy, w saniach tam gdzie śnieg. Dolinami, przez lasy i potoki, samotnymi ścieżkami górskimi, pojedyńczo lub grupkami, idą dziec z książkami w rękach, odziane na tysiąc sposobów, mówiąc różnymi językami — do szkół, aby się uczyć. Do szkół Rosji — zasypanych zawieją, do szkół Arabii — ocienionych palmami. Miliony, miliony dzieci! Uczą się różnymi sposobami, jednakże zawsze tych samych rzeczy! Wyobraź sobie to mrowisko dzieci wszystkich narodów i krajów, wyobraź sobie ten ruch niezmienny. I ty także, Henryku, bierzesz w nim udział. Zapamiętaj dobrze: gdyby tylko ruch ten ustał, ludzkość powróciłaby do barbarzyńskich czasów. Ten ruch — to postęp, nadzieja, chwała świata! Odwagi zatym, mały żołnierzu wielkiej armii! Książka jest twoją bronią, klasa — twoim pułkiem, polem bitew — ziemia cała, zwycięstwem — cywilizacja ludzkości. Nie pozostawaj w tyle, nie upadaj na duchu w tym boju, mój Henryku! *(„Serce“ Amicisa)*



Pocieszna historia o tym, jak pan Onufry st rzygąc żywopłot, obciął piękną fryzurę ...pani Onufrowej

Gazetka szkolna



Olek zgubił scyzoryk, więc podczas przerwy chodził wśród chłopców i pytał:

— Może kto znalazł mój scyzoryk? W czarnej oprawie z masy, z białymi żyłkami, jedno ostrze złamane na samym czubku, a drugie trochę tępe?

Koledzy odpowiadali, że nie, a w dodatku śmiali się:

— Taki tam scyzoryk! Kup sobie nowy!

Ale scyzoryk podarowała mu mama, i to był scyzoryk pamiątkowy. Podczas drugiej przerwy Olek napisał kartkę:

Zgubiono scyzoryk. Kto znalazł, niech odda Olkowi, klasa czwarta. Posmarował kartkę klajstrem i przylepił ją na parkanie szkolnym, tuż przy furtce. Dopiero potem zauważył, że na drugiej desce parkanu bieliła się druga, taka sama kartka. Przeczytał:

Znalazłem scyzoryk. Jan Piekarczyk, klasa piąta.

Olek aż usta otworzył ze zdumienia, poczem odszukał tego Piekarczyka. A Jan Piekarczyk zapytał:

— A jak wyglądał twój scyzoryk?

— Czarny, z białymi żyłkami, jedno ostrze złamane na czubku, a drugie tępe.

— W porządku — rzekł Piekarczyk i oddał Olkowi jego zgubę. Na drugi dzień nauczyciel wychodzi po lekcji na dziedziniec, a tu z dziesięć kartek bieli się na parkanie. Między ogłoszeniami o zgubie była kartka z zapytaniem:

Kto ma książkę pod tytułem „Sokole Oko“, może mi pożyczy do przeczytania?

Nauczyciel zamyślił się, a potem klasnął w dłonie:

— Hej, chłopcy! Zbiórka!

Zebrali się, stanęli wokoło. Nauczyciel zapowiedział stanowczo, że nie wolno naklejać kartek na parkanie. Zamiast kartek mogą napisać swoje ogłoszenia i pytania na dużym arkuszu papieru i wywiesić ją w korytarzu szkolnym.

Tak powstała gazetka szkolna.

Z początku były to same ogłoszenia, potem przypomnienia o zebraniu kół samorządu szkolnego. Ale jednego dnia chłopcy przeczytali coś, co nie było ogłoszeniem.

Jesteśmy kolegami
ty i ja,
Nie skarż się na mnie!

Chłopcom ten napis podobał się bardzo. Na korytarzu ciągle słyszano, jakby piosenkę:

— Jesteśmy kolegami, ty i ja.

Jan Piekarczyk w klasie piątej opisał krótko przedstawienie, w szkole, chłopcy zadecydowali, żeby ten opis umieścić w gazetce. Piotrek z szóstej przyniósł artykuł o piłce nożnej. Co tydzień zmieniano arkusz na ścianie w korytarzu, i co tydzień chłopcy stali z zadartymi głowami, czytając głośno, to pocichu. Gazetka wyglądała coraz ładniej. Chłopcy układali ją teraz razem, siedząc w świetlicy.

Mania z trzeciej przyniosła odrysowany wzór serwetki, i chłopcy zgodzili się, żeby taki wzór umieścić w gazetce, niech i dziewczęta coś mają dla siebie. Jan Piekarczyk podjął się prowadzić taki osobny dział: „Z szerokiego świata“. Wyciął ilustracje z prawdziwej, drukowanej gazety dla dorosłych, przykleił i umieścił napisy objaśniające. Tu dzieci ze szkoły same budują boisko szkolne, tam znów ten chłopiec, który gra w kinie w Ameryce, tu dom najwyższy ze zbudowanych w Warszawie. Tu znów młode lwy z ogrodu zoologicznego, a tuż zaraz budowa mostu z pobliskiego miasteczka.

Klasa szósta dostarczyła historyjki w obrazach: „Wicek i Wacek“. Wyszedł numer o morzu polskim i na Boże Narodzenie, ubrany gałązkami świerczyny. Nauczyciel podsunął myśl, aby umieścić na końcu numeru zagadki. Trzeba było powiększyć arkusz papieru, a potem dodano jeszcze jedną stronę. Zdjęte numery przechowywano w świetlicy. Pewnego razu nauczyciel rozłożył wszystkie numery na stołach ,i chłopcy porównali pierwszy swój numer z ostatnim i pierwsze swoje prace z późniejszymi. Oho, gruba różnica! Z ostatniego numeru byli już dumni, tak się udał. Pan nauczyciel roześmiał się i rzekł:

— To wszystko stało się przez stary scyzoryk Olka w czarnej oprawie i z białymi żyłkami.

Pola Gojawiczyńska

Współzawodnictwo ofiarnych serc i skrzętnych rąk

Prządki „Wimy" stają do wyścigu pracy

Jak już donosiliśmy w przędzalni egipskiej PZPB Nr 5 (Wima) powstały dwie grupy prządek współzawodniczących ze sobą. Kierowniczką pierwszej dziesiątki jest tow. Gęsińska, a w skład jej drużyny wchodzą następujące towarzyszki: Józefa Anusik, Bronisława Pawlak, Aleksandra Galant, Emilia Różańska, Henryka Salamon, Zofia Mierczyńska, Michalina Kurczyńska, Kazimiera Gawrońska i Krawczyk Stanisława. Tow. Gajda kieruje grupą, do której zgłosiły się towarzyszki i towarzysze: Ewa Jędrzejka, Ludwika Bosińska, Antonina Andryszek, Kazimiera Okońska, Jan Popiński, Stanisława Witczak, Janina Śliwka, Antonina Napieracz. Wśród uczestników wyścigu są członkowie PPR i PPS i bezpartyjne.

Regulamin wyścigu pracy przedstawia się następująco: obydwie grupy zobowiązują się świecić przykładem wydajnej pracy przez:

1) Przestrzeganie punktualnego wychodzenia i przychodzenia do pracy, punktualnego puszczenia w ruch i zatrzymania maszyn.

2) Przestrzeganie czasu przeznaczonego na spożycie obiadów w stołówce.

3) Dbanie o jaknajmniejszą ilość odpadków.

4) Segregowanie odpadków przed wyrzuceniem ich do skrzyń.

5) Nierzucanie odpadków na podłogę.

6) Nieużywanie przędzy do wycierania rąk.

7) Dbałość o niezniszczenie tytli i szpulek.

8) Podawanie majstrom błędów w niedoprzędzie, by ułatwić pracę prządkom.

Akcja ta ma na celu podniesienie jakości i ilości produkcji, przyczym w ramach tego współzawodnictwa grupowego zawierane będą umowy o rywalizacji lub zobowiązaniach poszczególnych robotnic i robotników.

Za tydzień ogłosimy konkretne wyniki osiągnięte przez towarzyszki z Wimy.

Dobry przykład prządek znajdzie niewątpliwie naśladowców, którzy nie dadzą się ubiec pierwszym.

Na Fundusz Odbudowy Warszawy

Funkcjonariusze Zw. Zaw. Włókniarzy tt. Przybył Mieczysław, Ambroziak Józef, Miarczyński Józef, Patorowa Zofia, Madyński Feliks, Palusiak Zygmunt — przekazują na fundusz „Odbudowy Warszawy" zł 2.160.— zarobionych podczas ochotniczej pracy przy krosnach na oddziale tkalni PZPB Nr 3 w dniu 31 sierpnia rb.

Powszechność i sprawiedliwość podatków

Lustratorzy społeczni przystępują do pracy

Dnia 1 bm. odbyła się w Łodzi z udziałem kierownika zespołów lustracyjnych, konferencja przewodniczących Obywatelskich Komisji Podatkowych, naczelników Urzędów Skarbowych z udziałem delegata Min. Skarbu insp. tow. Bieleckiego, dyr. Izby Skarbowej w Łodzi tow. Rusina i tow. Popiela, na której omawiane były sprawy powszechności i sprawiedliwości opodatkowania oraz zadanie, jakie stoi przed czynnikiem społecznym do zrealizowania w ramach powiąznej akcji Urzędów Skarbowych i czynnika społecznego przeciwko niesumiennym podatnikom.

Konferencję otworzył tow. Rusin, nakreślając trudności, jakie natrafiają Urzędy Skarbowe w wprowadzeniu upowszechnienia podatków. W walce z niską etyką kupiecką na odcinku podatkowym, tow. Rusin stwierdził celowość powołania Obywatelskich Komisji Podatkowych i Lustratorów społecznych.

Naczelnym zadaniem czynnika społecznego na odcinku współpracy z Urzędami Skarbowymi jest ukrócenie nadmiaru zysków, osiąganych przez pewne warstwy społeczne, między innymi przez uchylanie się od obowiązku płacenia podatków. Ten nadmiar zysków rozpętał u nas w ubiegłych miesiącach orgię zwyżki cen. Przed każdym lustratorem społecznym i Obywatelskimi Komisjami Podatkowymi stoi szczytne społeczne zadanie wykrycia nieuczciwych podatników i podniesienia w ten sposób poziomu życiowego klasy pracującej. Na zakończenie swego przemówienia tow. Rusin nakreślił szczegółowy plan działalności Obyw. Kom. podatkowych i lustratorów społecznych.

O całokształcie pracy organizacyjnej i dezyderatach zespołów lustracyjnych mówił z kolei Okręgowy Lustrator Społeczny tow. Baranowski.

Z kolei na wniosek insp. tow. Bieleckiego naczelnicy Urzędów Skarbowych, kierownicy zespołów lustratorskich i przewodniczący Obywatelskich Komisji Podatkowych złożyli sprawozdania z dotychczasowej swej działalności na polu upowszechnienia obowiązku podatkowego.

Lustratorzy społeczni i Obywatelskie Komisje Podatkowe przystępują już do wykonywania swych czynności. Dz.

Zapisy na U. Ł. przedłużone

Jak nas informuje sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego, zapisy na uniwersytet zostały przedłużone do dnia 10 września rb.

Jak dotychczas, największą frekwencją cieszy się Wydział prawno-ekonomiczny, na który już złożyło podanie 580 studentów, a w chwili obecnej jest jeszcze 20 wolnych miejsc.

Drugim z kolei cieszącym się specjalnym powodzeniem, wydziałem jest medycyna, rozporządzająca 250 miejscami na którą złożono 490 podań. Za nią idzie wydział stomatologiczny z 233 kandydatami.

Najmniej studentów zapisuje się na farmację, która zresztą posiada najmniej wolnych miejsc. Nie cieszy się też w tym roku większym zainteresowaniem humanistyka. S.

Wymiana najszlachetniejszych wartości

Wrzesień - miesiąc ożywionej współpracy kulturalnej

między Polską a Związkiem Radzieckim

Wrzesień roku 1947 stoi pod znakiem jaknajszerszej **współpracy kulturalnej między Polską a naszym wschodnim sprzymierzeńcem ZSRR.**

Wymiana ta wyjdzie daleko poza ogólnie przyjęte dotychczas ramy i obejmie **wszystkie niemal dziedziny życia oświatowego i kulturalnego.**

Akcję odczytową w miastach i na wsiach powierzono KCZZ, Związkom Samopomocy Chłopskiej, TUR-wi i Związkowi Nauczycielstwa Polskiego.

W akcji wydawniczej planuje się szereg przekładów literatury radzieckiej oraz wydanie specjalnego numeru czasopisma „Teatr", poświęconego sztuce rosyjskiej.

Teatry zawodowe oraz zespoły świetlicowe grać będą sztuki autorów radzieckich. W **teatrach stolicy na afisz wejdą: „Wilki i owce"** Ostrowskiego, „Stary przyjaciel" Maługina, oraz „Rewizor" Gogola. W pierwszych dniach września przyjedzie na 10 dni i wystąpi w Warszawie i w innych miastach Polski, światowej sławy zespół pieśni i baletu Misiejewa. Przewidziany jest również przyjazd pełnego zespołu jednego z najlepszych teatrów radzieckich i występ znakomitego teatru kukiełkowego Obrazcowa.

W kinach zobaczymy produkcję sowiecką począwszy od filmów najstarszych aż po najnowsze, dotychczas u nas nieznane. 69 kin objazdowych wyruszy z nimi w teren. Również w terenie czynnych będzie 50 wystaw objazdowych, obrazujących odbudowę krajów słowiańskich.

Radio transmitować będzie audycje literackie, muzyczne i słuchowiska do Związku Radzieckiego, Komisja zaś muzyczna zajmie się **programem Festiwalu muzyki słowiańskiej.**

12 października rozpocznie się **raid motocyklowy na szlaku Lenino—Szczecin.** Na trasach walk, gdzie bił się wespół z radzieckim żołnierz polski odbędą się marsze.

Artyści, pedagodzy, rolnicy, dziennikarze wyjadą na wycieczki do Związku Radzieckiego, który skolei przyśle nam swoich uczonych, intelektualistów i sportowców.

Uznanie trudów i pracy

Uroczystość w firmie d. Buhle

W sobotę dnia 30 ub. m. odbyła się w dawnej fabryce Buhlego uroczystość wręczenia Brónzowych Krzyżów Zasługi robotnikom tych Zakładów. Po krótkich przemówieniach dyr. fabryki tow. Szczepańskiego, przedstawicieli bratnich partii robotniczych tow. tow. Rejpczyńskiego i Stolarka oraz przedstawiciela Związków Zawodowych tow. Przybyła, przedstawiciel CZPWł tow. dyr. Romanowski w imieniu Prezydenta Rzplitej dokonał dekoracji.

Odznaczeniami państwowymi udekorowani zostali tow. Kiedrzyński, robotnik z wykończalni lat 63 za 20 lat nieprzerwanej pracy w Zakładach, tow. Andrzejewski Antoni, kontroler tkalni, mający za sobą 45 lat pracy zawodowej, który jeden z pierwszych przystąpił do pracy po uzyskaniu niepodległości, oraz ob. Wincek Wojciech, maszynista przy turbogeneratorze za 40 lat pracy w Zakładach.

Na zakończenie podniosłej uroczystości wystąpił chór robotniczy f-my d. Buhle pod dyr. ob. Grabowskego. Dz

Ogłoszenie

Stosownie do art. 2 pkt II lit. 1 Dekretu z dnia 17. 10. 1946 r. (Rz. U. R. P. Nr 59/46, poz. 324) Sąd Okręgowy w Łodzi—VII Wydział Karny ogłasza, że w tut. Sądzie wszczęte zostało postępowanie p-ko Bronisławie Makowskie — ur. dnia 18. 4. 1883 r. w Łodzi — c. Antoniego i Karolniy ostatnio zam. we wsi Lubień gm. Osno Lubuskie obecnie ukrywającej się przed wymiarem sprawiedliwości, oskarżonej o to, w roku 1941 w Pabianicach będąc obywatelką polską zgłosiła swą przynależność do narodowości niemieckiej.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 § 1 Dekretu z dnia 28. 6. 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41 poz. 237, oraz Nr 53, poz. 300.

NA WOKANDZIE

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę *Alfonsa Ponto, volksdeutscha, majstra murarskiego* w jednej z fabryk łódzkich w czasie okupacji.

Dyszący nienawiścią volksdeutsch

posiedzi 15 lat

Ponto pracował z jednym ze świadków, ob. Jankowskim. Kiedy Jankowski zaczął chorować, Ponto wezwał go do powrotu do pracy i groził bronią. Jankowski, obłożnie chory, uciekł i zaczął się ukrywać. Wtedy oskarżony nachodził jego rodzinę, sprowadza żandarmerię i chce zmusić do wydania miejsca pobytu Jankowskiego. Wreszcie Jankowski, chcąc uniknąć prześladowania swej rodziny, zgłasza się sam do Arbeitsamtu i tam na podstawie meldunku, złożonego przez Ponto, zostje aresztowany i wywieziony do Oświęcimia. Przebywał tam prawie przez 2 lata i szczęśliwie wrócił.

Inni świadkowie również zeznawali obciążająco — stwierdzili, że Ponto był wielkim wrogiem Polaków, niejednokrotnie bił i wymyślał. Poza tym brał udział w akcji wysiedleńczej, czym sam się chwalił.

Prokurator Kubik *domagał się najwyższego wymiaru kary*: „Nie ma miejsca w sprawie Ponto na pobłażanie — nie uczynił on nic, coby mogłoby złagodzić wyrok".

Ponto został skazany *na 15 lat więzienia.*

Rozprawie przewodniczył sędzia Łuszczewski, broniła z urzędu adw. Ilcewiczowa.

* * *

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Skawińskiego w składzie trzyosobowym — sędziowie Babiński i Jamiński, rozpatrywał szereg interesujących spraw, przekazanych w drugiej instancji przez Sąd Okręgowy. Oskarżał prokurator Kubik.

Hipolit Czeremcha *zabił dla uzyskania majątku matkę, ojca i siostrę* we wsi pod Białymstokiem jeszcze w 1944 roku we wrześniu. *Dla zamaskowania przestępstwa sam zranił się nożem.* Jednakże drobiazgowe śledztwo w tej sprawie i ścisłe współdziałanie milicji, sędziego śledczego i prokuratora — w tym jeszcze trudnym okresie — *dało* niespodziewane wyniki i Czeremcha został ujęty jako sprawca potrójnego morderstwa.

Sąd Okręgowy skazał go na karę śmierci. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził i na mocy amnestii złagodził na długoletnie więzienie.

*

Samsel Władysław zamordował żonę, którą wyprowadził do lasu. Na trop przestępstwa wpadły dzieci, które spostrzegły, że ojciec w worku przyniósł do domu skrwawione suknie matki.

Samsel został skazany na karę śmierci. Sąd Apelacyjny wyrok ten również zatwierdził i złagodził na mocy amnestii na więzienie.

*

Wreszcie odbyła się w Sądzie Apelacyjnym sprawa Marii Minkner, akuszerki, która za dokonanie niedozwolonego zabiegu i spowodowanie śmierci pacjentki została skazana przez Sąd Okręgowy na 5 lat więzienia i pozbawienie prawa praktyki na lat 10. O sprawie tej pisaliśmy w swoim czasie.

Obecnie Sąd Apelacyjny ponownie rozpatrzył tę sprawę i powołał biegłego ginekologa, dra Mirskiego. Wydał on opinię, że Maria Minkner nie ponosi żadnej odpowiedzialności za śmierć pacjentki. Poza tym wywiady przeprowadzone przez funkcjonariuszy M. O. wykazały, że Maria Minkner cieszyła się opinią uczciwej akuszerki.

Wobec tego Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i Marię Minkner uniewinnił.

Śladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

Zbyt mleka i jego przetwór

W związku z zamieszczonym w numerze 159 „Głosu Robotniczego" z dn. 12. 7. br. artykułem pt: „Konferencja w Społem" „Przyczyny drożyzny mleka i masła będą usunięte...", Zarząd Okręgowy w Łodzi Państw. Nieruch. Ziemskich, przesyła nam wyjaśnienie oświetlające okoliczności zbytu mleka i jego przetworów.

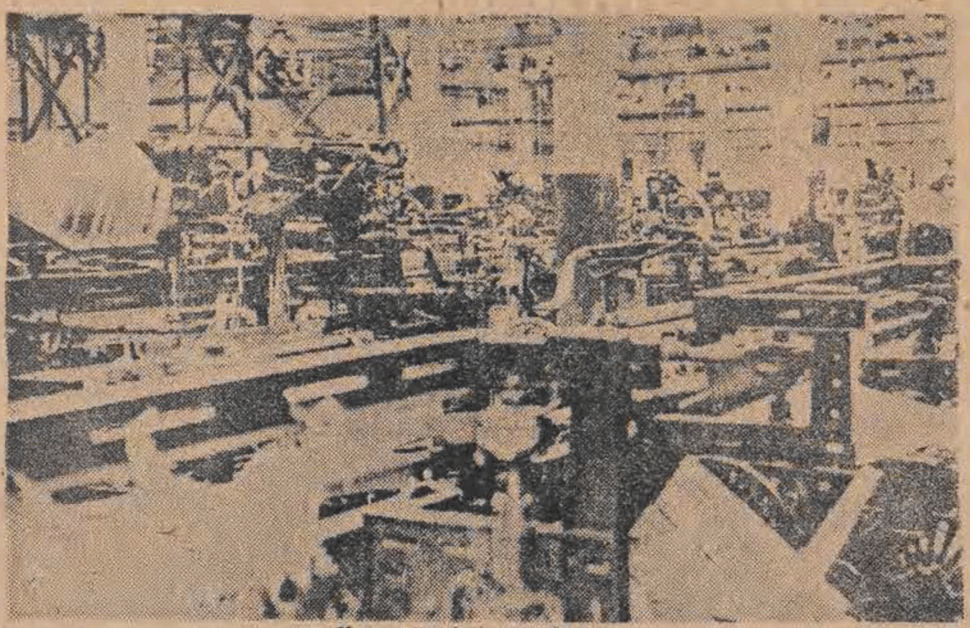
Sprawa zbytu produkcji mlecznej w majątkach państwowych unormowana jest generalnie dla całego Okręgu Łódzkiego w ten sposób, że wszelka nadwyżka mleka po zaspokojeniu służby folwarcznej (deputaty) oraz pozostawiena niezbędnej ilości na paszę dla inwentarzy — odstawiona winna być do najbliższej spółdzielni mleczarskiej. Nadwyżki mleka z większości majątków są odstawiane do mleczarń, co Okręgowy Zarząd wykazać może dowodami rachunkowymi. Ilość mleka dostarczanego mleczarniom z miesiąca na miesiąc wzrasta.

Są natomiast majątki, które mają niewielką ilość mleka do zbytu, a ze względu na stosunkowo znaczną odległość do mleczarni — odstawa tej ilości byłaby dla PNZ niekorzystna (nieproduktywne zużycie pracy koni) i dla tego w tych nielicznych wypadkach odbywały się sprzedaże poza mleczarnią, jednak w granicach cen dopuszczalnych.

Odrębnego wyjaśnienia wymaga kalkulacja kosztów własnych 1 litra mleka. Przyjmując pod uwagę elementy wpływające na produkcję mleka (ceny czynników branych do kalkulacji) określony w przybliżeniu koszt własny 1 l. mleka wynosi ca 27 zł. Tymczasem przeciętna cena 1 l. mleka w dostawie spółdzielniom mleczarskim wynosi od 20—22 z., w zależności oczywiście od procentu tłuszczu.

Z zestawienia powyższego wynika, że majątki państwowe oddają mleko po cenie poniżej kosztów własnych. W ten sposób w ogólnym układzie gospodarczym majątku, produkcja mleka przy dostawie do mleczarń jest nie opłacalna. Najpoważniejszym czynnikiem podrażającym koszty własne 1 litra mleka jest bezsprzecznie wysoka cena pasz treściwych. Dlatego też w dążeniu do osiągnięca obniżenia kosztów własnych poniżej cen otrzymywanych za mleko od mleczarń względnie do poziomu tych cen — należy osiągnąć obniżkę cen pasz.

Krosna czekają na ludzi



Krosna czekają na tkaczy

Czy do Nowego Roku wykonamy plan? — My do Nowego Roku wszystkie fabryki łódzkie zapędzimy w kozi róg — twierdzi z przekonaniem kierownik tkalni, tow. Pawelec.

Czy fabryki łódzkie tak łatwo ulegną, w to mocno wątpię, ale, że Nowa Tkalnia nie daje pustych obietnic — to widać od pierwszego wejrzenia. Oglądam ogromną halę, pełną martwych maszyn. Nie, już nie są martwe; to w tym, to w drugim końcu sali słychać stuk młotka, to na tym, to na owym krośnie już bieleją osnowy, mechanicy naprawiają krosna, majstrowie już je wypróbowują.

Krosna czekają na ludzi, lecz ci ludzie znajdą się. Tkacze i tkaczki zaludnią nie zadługo tę pustą dziś jeszcze salę. W miesiącu sierpniu 640 szóstek szło na dwie zmiany. Od 1-go września będzie ich 1500. Tkacze i tkaczki chętnie przechodzą na szóstki; rozumieją, że każda para rąk wykwalifikowanych — to bezcenny skarb dla Polski Ludowej, rozumieją, że każda dobra tkaczka i tkacz musi uruchomić jak największą liczbę krosien. Rozumieją też, że korzyść z tego będzie nie tylko w przyszłości dla całego narodu, ale już w tej chwili, dla każdego zosobna, bo zarobki tkacza na szóstkach są znacznie większe.

Tow. Wierszeniowa, członkini PPR, za nic w świecie nie wróciłaby na cztery krosna.

— Miałam — opowiada ona — dwa ciężkie krosna 67-calowe i dwa 42-calowe. Na szóstkach mam trochę więcej chodzenia, ale za to lekko je tylko odepchnę i już idzie. Dla mnie robota na czwórkach, czy na szóstkach — to właściwie to samo. Zarobek za to daleko nie ten sam.

— Przez pierwsze dwa tygodnie pracy na szóstkach zarobiłam 6.400 złotych.

Tow. Wierszeniowa „wzięła na ambit".

— Ja mam zostać w tyle? — woła zapalczywie — tego nie będzie!

Ambicja słuszna i bardzo praktyczna. Za te sześć tygodni pracy na szóstkach kupiła już sobie kapę na łóżko za 3 tysiące zł, córce swej kupiła mundurek harcerski za 1.800 zł, 2 tysiące zapłaciła za jej wyjazd nad morze, a jeszcze parę set złotych włożyłam jej do kieszeni i paczkę na drogę. Z wyżywienia nie tylko nic sobie nie ujęłam, ale na odwrót — jeszcze kupię sobie kawałek masła i kiełbasy więcej. Czyż mogłabym sobie na to wszystko pozwolić pracując na czwórkach?

Tow. Rybakowa jest członkinią PPS jeszcze sprzed wojny. Tkaczką jest od 24 lat. Wyrabia na szóstkach 166 procent.

— Za Niemca wyrabiałam 10 tysięcy wątków dziennie, ale teraz byłoby mi wstyd. Teraz robimy przecież dla odbudowy Polski Ludowej, robimy dla siebie.

— A że pracuję teraz oczywiście nie dla Niemca i nie dla fabrykanta, łatwo się o tym przekonać. Odkąd przeszłam na „szóstki", wydałam na remont mieszkania 8 tysięcy złotych, z dalszych wypłat będę miała na wymalowanie mieszkania.

— A najważniejsze — mówi troskliwa matka — to, żeby się lepiej odżywić — moja córka ma słabe płuca. Pozwalam sobie teraz kupować osełkę masła i mendel jajek i koguta za dwieście złotych — wiadomo, zarabia się lepiej.

Tow. Gołygowska — młoda niewiasta, lecz doświadczona tkaczka, od razu po wprowadzeniu szóstek zabłysła jako as nielada. Od razu przy pierwszym obliczeniu okazało się, że wyrobiła 170 procent normy. Od tego czasu nie daje się zepchnąć na drugi plan. Tak każe jej honor tkaczki. Tak każe jej również dobrze zrozumiana własna korzyść. I ona jest wdową i matką. Zarobek w ciągu ostatnich dwóch miesięcy pozwolił jej dziecko ubrać do Komunii: wydała na to 15 tysięcy złotych. Ma wprawdzie jeszcze 2 tysiące zł długu, ale przecież zarobek obecny pozwoli jej to wkrótce spłacić. Z zarobku tego żywi, ubiera i kształci 2 córeczki. Starsza jest w czwartej klasie gimnazjalnej. Niełatwo jest kobiecie utrzymać dwoje dzieci, od czasu jednak gdy przeszła na szóstki — zwiększył się zarobek i lepiej daje sobie radę.

Również *tow. Seweryniak* jest rekordzistką od pierwszej chwili wprowadzenia „szóstek". Osiąga ona 166,5 procent normy. Od 36 lat pracuje na krosnach, jest członkinią PPS i jest matką. W sumiennej pracy na krosnach wszystko pięknie się łączy. I obowiązek świadomej proletariuszki i honor dobrej tkaczki i dobry zarobek.

Choć nie mają jeszcze obowiązków rodzinnych pięknie spisuje się na szóstkach grupa młodzieży.

Ale są również i tacy — co o krosnach sami pamiętają

Nowa tkalnia ma zapał i ambicję

Halina Lipińska od pierwszej chwili przejścia na większą obsługę maszyn, okazała się przyszłą „gwiazdą" tkacką. Od razu osiągnęła powyżej 130 procent normy. Bardzo szybko stała się groźną rywalką najlepszych tkaczek. Dziś osiąga powyżej 170 procent normy. W skupieniu, ale z uśmiechem chodzi dokoła swych krosien. Doskonale nad nimi zapanowała pomimo, że dopiero od kilku tygodni pracuje jako tkaczka samodzielna (do niedawna robiła tylko 6 godzin jako niepełnoletnia). Przy ostatniej wypłacie dostała 6.300 złotych, przeciętnie ma 14.000 zł miesięcznie. Młodziutka rekordzistka broni przy krosnach honoru ZWM. Dobrze jej się też przydaje ładny zarobek.

Stefania Kwiecińska jest członkinią OM TUR-u. Wyrabia 152 procent normy. Nie traci ani chwili daremnie. Obiad je po zmianie. Rozumie, że tak każe jej obowiązek świadomej młodej socjalistki.

Ob. Cecylia Bryk nie należy do żadnej organizacji, ale jest świadomą robotnicą i dobrą Polką. Wyrabia 156 procent normy na szóstkach.

Również ob. *Teresa Nowakowska* jest młodocianą robotnicą bezpartyjną, ale swą sumienną pracą przy krosnach daje przykład niejednemu partyjniakowi. Osiąga ona ponad 147 procent normy produkcji.

Tak to PPR-ówki, PPS-ówki, ZWM-ówki, OM TUR-ówki i bezpartyjne budują Polskę Ludową, realizują Trzyletni Plan. Rekordzistki pracy za naszym pośrednictwem apelują do działów przygotowawczych, by pamiętali o tym, że każde ich niedopatrzenie lub niedbalstwo bardzo im utrudnia pracę, że wykonanie planu na krosnach zależy również od prządek, przewijaczek, rajgerów. My zaś ze swej strony apelujemy jeszcze do kierowniczych władz przemysłu włókienniczego, by pamiętały o tym, że matki-rekordzistki zasługują na to, by pamiętać o ich dzieciach.

H. W.



Stefania Kwiecńska



Cecylia Bryk



Bronisława Gołygewska



Józefa Seweryniak



Teresa Nowakowska

Szukamy nafty we wsi Zagłoba

Państwowy Instytut Geologiczny w Krakowie rozpoczął w ubiegłym roku poszukiwania ropy naftowej, rud metali, soli i węgla.



Łączenie rdzenia

Niemal w całym województwie przeprowadzono cały szereg próbnych geologicznych wierceń ziemi w poszukiwaniu bogactw mineralnych. W wielu wypadkach, jak na przykład w Jaśle, w powiecie Rzeszowskim, koło Częstochowy, w Izbicy i w wielu innych miejscowościach wiercenia geologiczne zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Koło Częstochowy wykryto rudy żelazne, w Jaśle ropę naftową i gaz ziemny, w kilku innych miejscowościach natrafiono na pokłady węgla kamiennego. Przed niespełna trzema tygodniami przybyła i do województwa łódzkiego ekipa Państwowego Instytutu Geologicznego, by przeprowadzić szereg wierceń w powiatach. Jak bowiem geolodzy stwierdzili, w województwie łódzkim są pokłady ropy naftowej.

* * *

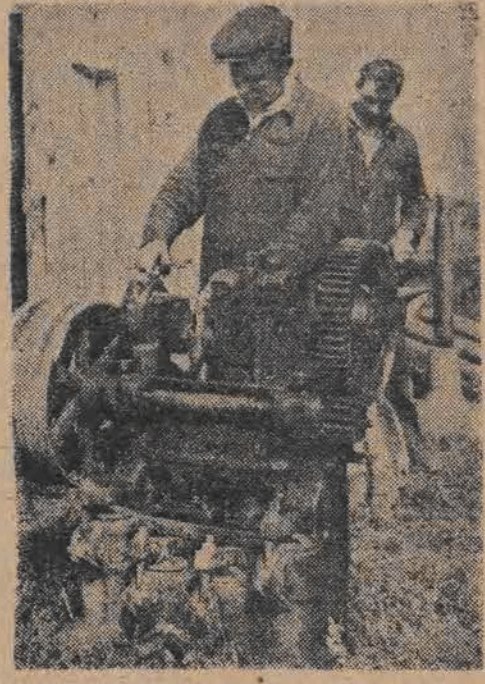
Ruszamy w poszukiwaniu krakowskiej ekipy geologicznej. Za przewodnika służy nam przysłowiowy „koniec języka". Wieść o przybyciu krakowskiej ekipy obiegła powiaty łęczycki i brzeziński. Ludziska wiedzą, że niedawno w jednej wsi w okolicach Strykowa wyładowanych zostało 16 wagonów rur i wszelkiego sprzętu nieodzownego do wiercenia ziemi. Podobno stoi już wieża wiertnicza. Pędzimy na motocyklu do Strykowa. W Strykowie puszczamy znów w ruch „koniec języka". Tutaj każdy dzieciak wie, że w okolicach Koźla „kopią" naftę. A więc Koźle. Drogi tej nie zapomnę do końca życia, dwa razy wywracamy się wraz z motocyklem, umazani błotem osiągamy wreszcie Koźle. W Koźlu nowa informacja. — „Jedźcie prosto, przez pola jeszcze kilometr z hakiem". Jak się okazało, ów „hak" wynosi... 6 km. Nawpół żywi dojeżdżamy do wsi Zagłoba. Tutaj „kopie się" naftę. Nigdzie nie widać jednak szybu. Gdzie ta nafta?



Pracę przy budowie szybu znaleźli również okoliczni mieszkańcy: z lewej do prawej ob. ob. Jan Ślusarczyk, Marciniak ze wsi Piesiekierz Rudy, Jan Kapusta ze wsi Bronie

* * *

— „Gdzie ona jest, tego i ja nie wiem". — mówi kierownik ekipy, ob. Śmigielski. — Jedno jest pewne — w okolicy jest nafta. Jeszcze w zeszłym roku geolodzy stwierdzili jej istnienie w tej okolicy. Przed trzema tygodniami przewiezione zostały tutaj 2 wagony — a nie 16, jak fama głosi — urządzeń wiertniczych włącznie z wieżą. Jak do tej pory pracuje tu nie wielu ludzi, kilku fachowców z Krakowa i 20 robotników z okolicznych wsi. Postawiono już fundament z drewnianych belek, na którym stanie wieża wiertnicza. Potem zacznie się właściwe wiercenie. Mechanik z Krakowa, ob. Smalec Józef z pomocnikiem łączy rury. Na samym końcu kilkumetrowego świdra przymocowana zostanie tzw. „koronka" — świder z ostrymi, stalowymi zębami. Za kilka tygodni, gdy stanie już wieża rozpocznie się wiercenie. Co kilka metrów z głębi skorupy ziemskiej wydobywać się będzie tzw. rdzeń, pewna ilość pokładu ziemi, którą badają geolodzy. Z muszelek, wapna, składu skały geolodzy określą wiek pokładu i stwierdzą, jakie bogactwa mineralne są tutaj ukryte. Niekiedy wierci się otwór do głębokości 2 tysięcy metrów. Czasami — jak to miało na przykład miejsce w Jaśle — tryśnie nafta. Zdarza się wtedy, że gazy ziemne wybuchają z otworu z wielką siłą, świder wylatuje w powietrze i szukaj go wtedy o kilometr lub więcej od miejsca wiercenia. Wnet za gazami tryska ropa naftowa. Ale niekiedy cały wielomiesięczny wysiłek idzie na marne. Bywa i tak. Ale, gdy tryśnie ropa, stokrotnie wracają się nieudane próby.



Mechanik z Krakowa — ob. Edward Smalec montuje pompę wodną.

„Czy jednak tryśnie?" Kierownik robót, ob. Śmigielski wzrusza ramionami. — „Trudno tutaj być prorokiem. Jednak naszej ekipie towarzyszy szczęście. Na cztery wiercenia (jakie do tej pory przeprowadziliśmy), dwa zostały uwieńczone pozytywnym skutkiem. Gdy i tutaj dowiercimy się do ropy naftowej, nieznana dziś wieś Zagłoba w krótkim czasie zmieni się w poważny ośrodek górniczy".

Oby tylko trysnęła ropa naftowa w Zagłobie!

(Dz.)



Już postawiony został fundament pod wieżę wiertniczą



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Środa, 3 września 1947 r.
Dziś: Bronisławy.

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 38
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Rola banków w odbudowie Państwa

Polskie instytucje finansowe i ich kompetencje

Uchwalony ostatnio przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wniosek Ministra Skarbu w sprawie zasad systemu finansowego ustala m. in. kompetencje poszczególnych instytucji kredytowych w ramach aparatu finansowego.

Zgodnie z zasadami systemu finansowego centralna instytucja kredytowa jest Narodowy Bank Polski, który ma za zadanie opracowanie ogólnego planu kredytowego, **finansowanie przedsiębiorstw państwowych i niektórych jednostek gospodarczych za pośrednictwem właściwych instytucji kredytowych.**

W zakresie finansowania inwestycji główne zadanie spoczywa na **Banku Gospodarstwa Krajowego,** który mobilizuje finansowe środki pokrycia i jest wykonawcą techniczno-finansowym całości planu inwestycyjnego. Poza tym BGK zaopatruje państwowe **przedsiębiorstwa budowlane w krótkoterminowe kredyty obrotowe.**

Państwowy Bank Rolny jest instytucja finansujaca rolnictwo i przemysł rolny.

PKO jest zbiornica środków pieniężnych i prowadzi pocztowy obrót bezgotówkowy.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego finansuje spółdzielczość oraz jest centrala finansowa wszystkich spółdzielni kredytowych.

Finansowaniem większych, prywatnych jednostek gospodarczych zajmuje się **Bank Handlowy w Warszawie,** mniejszych zaś oraz rzemiosła — **Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

Polski Bank Komunalny i Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu kredytuja Zwiazki i przedsiębiorstwa samorzadowe oraz zakłady użyteczności publicznej.

Komunalne Kasy Oszczędności kumulują lokalne środki pieniężne i oszczędności oraz finansuja własność nieruchoma miejską, rzemiosło, drobny przemysł i handel, mniejsze jednostki gospodarcze i rolnicze oraz mniejsze spółdzielnie, nie wchodzące w zakres finansowania Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe kumulują wolne środki pieniężne i oszczędności oraz finansuja różne potrzeby o charakterze gospodarczym swoich udziałowców. Poza tym stanowią **aparat rozdzielczy dla kredytów rozprowadzanych z polecenia central finansowych, a przede wszystkim Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.**

Powyższe zasady beda realizowane w miarę postępów osiągniętych w reorganizacji aparatu finansowego.

Surowe kary na paskarzy

Dzięki czujności i pracy Społecznych Komisji Kontroli Cen przy powiatowych Radach Narodowych w Kutnie i Wieluniu, wykryty został cały szereg „spekulantów - sklepikarzy, „działających" na terenie tych powiatów.

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na ostatnim posiedzeniu rozpatrzyła sprawy, nadesłane przez pow. wym. Społeczne Komisje Kontroli Cen.

Miedzy innymi ukarani zostali:

Kaca Michał, właśc. sklepu rzeźniczego w Kutnie przy Pl. Wolności 28 za pobieranie nadmiernych cen za słoninę ukarany został grzywną w wysokości 50.000 zł.

Przytulski Konstanty, właśc. sklepu spożywczego w miejsc. Dąbrowa, pow. Kutno za pobieranie nadmiernych cen za ocet ukarany został grzywną w wys. 30.000 zł.

Kolasiński Jan, właśc. restauracji w Kutnie przy ul. Stalina 6, za sprzedaż mięsa w dni bezmięsne ukarany został grzywną w wysokości 25.000 zł.

Świtalski Władysław właśc. sklepu spożywczego w Krośniewicach, ul. Kłodawska 10 w pow. Kutnowskim za pobieranie nadmiernych cen za kiełbasę ukarany został grzywną w wys. 10.000 zł.

Starkowska Helena, właśc. sklepu spożywczego we wsi Łąki Kościelne w pow. kutnowskim za pobieranie nadmiernych cen i brak cennika ukarana została grzywną w wysokości 10.000 zł.

Laska Józef, właśc. sklepu rzeźniczego w Żychlinie przy ul. 3 Maja 6 w pow. kutnowskim — za pobieranie nadmiernych cen za słoninę ukarany został grzywną w wysokości 15.000 złotych.

Werwiński Stefan, właśc. sklepu spożywczego zam. w Grabowie pow. Kutno za pobieranie nadmbiernych cen i brak cen na artykułach wystawowych ukarany został grzywną w wys. 15.000 zł. Poza tym przeciwko Werwińskiemu skierowano sprawę do Urzędu Akcyz i Monopoli za nielegalny handel wódką.

Sokołowski Ignacy, właśc. piekarni w Tuszynie przy ul. Kościelnej 5 za wypiek chleba z mąki pszennej o niedozwolonym przemiale ukarany został grzywną w wys. 25.000 zł.

Łęczyca

Obrady działaczy ludowych

Przed paroma dniami odbyła się w Łęczycy konferencja działaczy terenowych Stronnictwa Ludowego. Udział w niej wzięło:

9 Przewodniczących Gminnych Rad Narodowych — ludowców, 6 wójtów — ludowców, 6 sekretarzy Gmin — ludowców.

Omawiano zagadnienia: 1) reorganizacja Rad Gminnych w sensie uaktywnienia ich i proporcjonalnego wpływu partii w Radach, zależnie od ich aktywności i liczebności.

2) Współpraca z partiami Bloku.

3) Jednanie dla ruchu ludowego nauczycielstwa.

4)Walka z nałogiem pijaństwa.

5) Dbałość o godność partii i umiejętność obrony jej interesów,

6) Zagadnienie czytelnictwa i wiele innych.

Referantami byli: ob. Strzelecki Władysław, Przew. PRN i ob. Lis Wacław — wicestarosta.

W dyskusji podkreślano przychylny stosunek PPR do poczynań SL, wyeliminowanie z Rad Gminnych resztek PSL-u, oraz zwracano uwagę, że wartość człowieka i jego obowiązkowość przynoszą chlubę partii, a w żadnym wypadku przy należność partyjna nie może być parawanem niedołęstwa, nałogów i czynów, świadczących o złej woli.

Zebrani postanowili podobne konferencje odbywać w każdy pierwszy wtorek miesiąca.

A. L.

Gołębiarze niszczą dachy

Lokatorzy zamieszkali w posesjach położonych przy ulicach Sienkiewicza, Nowy Rynek aż do Zamenhofa, zwrócili się do nas z prośbą, by na łamach naszej gazety poruszyć sprawę harców t. zw. „gołębiarzy" na dachach kamienic. Ludzie ci, trzymają na dachach klatki, lub siatki z gołębiami i nieraz całymi dniami uganiają się za ptactwem, przeskakując z jednego dachu na drugi.

Naturalnie, przy tej okazji zdziera się papa i uszczelnienia na dachach, co powoduje trwałe uszkodzenia i zaciekania mieszkań. Gdy takiemu panu zwraca się uwagę, by nie niszczył dachu, słyszy się w odpowiedzi wymysły lub szydercze zapewnienia że **„jak popsuję, to zapłacę".** Naturalnie, nie było jeszcze wypadku, by ktoś się przyznał do wyrządzonej przez siebie szkody.

Zarząd Miejski winien zwrócić uwagę na harce tych panów i zastosować karę grzywny względem opornych, by nie niszczyli bezkarnie państwowego mienia.



NAFTA W KANADZIE

W miejscowości Leduc w Kanadzie dziesięć towarzystw naftowych przeprowadza obecnie badania wiertnicze, które mają naprowadzić na wielkie złoża naftowe. W roku 1946 towarzystwa te wydały około 3 miliony funtów na prace przygotowawcze, w roku bieżącym dalsze 4 miliony funtów na badania. Według przewidywań ekspertów wydatki te opłacą się, albowiem w przyszłości produkcja tego nowego zagłębia przewyższy produkcję Turner Valley, dotychczasowego największego źródła naftowego Kanady.

Kronika gospodarcza

Spółdzielnie powiatowe i gminne ZSCh. przystąpiły do rozprowadzenia pomiędzy rolników pomorskich nawozów sztucznych pod zasiew jesienny. Ogólny kontyngent przyznanych pod zasiew ozimin nawozów wynosi 12.300 ton, tj. o 40 procent więcej, niż w roku ubiegłym. Ilość ta niemal całkowicie pokryje potrzeby tutejszego rolnictwa. Niezależnie od tego pewne ilości nawozów sztucznych rozdysponują cukrownie pomiędzy plantatorów buraków cukrowych.

--Ogłoszenia drobne--

Kazimierz Kubiak, Żychlin, zgubił dowody osobiste i zaświadczenie RKU [illegible] no, które unieważnia.

Drobni rolnicy wzorem

stanowiska obywatelskiego

Rozpoczęta przez czynniki państwowe i spółdzielcze tzw. „akcja wiązana", polegająca na skupie zboża od chłopów przy równoczesnym dostarczaniu tym ostatnim towarów przemysłowych po niskiej cenie, rozwijała się zadawalająco w lipcu i pierwszej połowie sierpnia. Kutnowski oddział Państwowej Centrali Handlowej zakupił w tym okresie od chłopów wiele ton zboża, zapewniając wyżywienie robotnikom w mieście i równocześnie ratując chłopa od wyzysku ze strony pośrednika-spekulanta, który starał się obniżyć ceny zboża poniżej opłacalnego poziomu. Zdawałoby się, że po żniwach akcja wiązana nabierze jeszcze większego rozmachu i skieruje nadwyżki zbożowe wsi w pożądanym dla państwa i społeczeństwa kierunku. Tymczasem, jak się dowiadujemy ze strony kierownictwa miejscowego oddziału PCH, wbrew wszelkim oczekiwaniom, od chwili zakończenia żniw *akcja wiązana zaczęła natrafiać na nieoczekiwane przeszkody.*

Obecnie wyszedł na jaw paradoksalny fakt, że im dana wieś biedniejsza, im więcej w niej małorolnych gospodarzy lub działkowców, tym łatwiej w niej zakupić zboże po cenie ustalonej, godziwej, wynoszącej 2.100 zł za metr żyta. Natomiast, gdy wysłannicy Państwowej Centrali Handlowej zgłaszają się do bogatych gospodarzy, proponując kupno zboża po ustalonej cenie, przy równoczesnym dostarczeniu kuponów na tekstylia, skórę i węgiel, okazuje się, że gospodarz zboża na sprzedaż nie posiada.

Mamy tu do czynienia z wyraźnym objawem spekulacji praktykowanej przez bogacza wiejskiego. Bogatsza część wsi powstrzymuje się od płacenia podatków na rzecz państwa i chowa zboże, czekając na wyższe ceny i spekulacyjne zyski. Doświadczenie wykazało, że najpunktualniejszym płatnikiem podatków jest chłop małorolny, któremu się przecież nie przelewa, lecz który pomimo to pamięta o tym, by spieniężyć swoje niewielkie nadwyżki zbożowej i spłacić dług wobec państwa.

Drugim, ujemnym zjawiskiem na rynku zbożowym powiatu kutnowskiego, jest podbijanie cen na zboże przez spekulacyjnych pośredników. Ludzie ci skupują na wsi zboże po cenie dochodzącej do 3.300 zł i więcej za metr żyta i wywożą to zboże do innych powiatów. Tam żyto zostaje użyte do wypieku pieczywa o niższym niż przewiduje ustawa dozwolonym procencie przemiału. Przy wypiekaniu białego chleba sprzedawanego następnie za 65 złotych za kilogram, pośrednik jest wstanie zarobić do 800 złotych na metrze żyta. Podkreślić należy, że o ile w powiecie kutnowskim władze administracyjne zdołały opanować sytuację i nie dopuszczają do wypieku niedozwolonego pieczywa, to w sąsiednich powiatach, jak np. *w łowickim i łęczyckim, można dowoli otrzymać białe jak śnieg bułeczki i bochenki chleba.*

Oba te zjawiska, jak chowanie zboża przez bogatszych chłopów i wywożenie zboża do sąsiednich powiatów, dezorganizują kutnowski rynek zbożowy i stwarzają falę nieuzasadnionej spekulacyjnej drożyzny. Odpowiednie władze winny zainteresować się tymi zjawiskami i doprowadzić do unormowania stosunków na tym odcinku.

Wydawca Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D-015888

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



I wtedy to nagle przypomniał sobie,
że przecież ma pod łóżkiem jeszcze
inną zdobycz z kraju odległych już
Dolarów, ową skrzynie, której zawartości dotąd jeszcze nie obejrzał.

124. Żądzą ciekawości gnany
Odbił skrzyni wierzch drewniany
I zobaczył wtedy na dnie
Jajo malowane ładnie.



125. „Diabli tych Dolarów wzięli.
Że tak szpetnie mnie nacięli,
Dałem za to pięć tysięcy,
Oni nawet chcieli więcej!"

Z życia PARTII

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

WIDZEW

O godzinie 16-ej Wi—fa—ma

ŚRÓDMIEŚCIE

O godzinie 15,30 f: „Kublik", o godzinie 14-ej „Silvia", o godzinie 17-ej Dyr. Wł. Łyk, koło ŁK O godzinie 16-ej Dyr. Lasów Państw. CZMPW.

PRAWA-ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła Nr 29, o godzinie 16-ej „Plihal", o godz. 16-ej „Fial". o godzinie 12-ej f: „Złotowski" O godzinie 14-ej „Eisert i Schweikert"

GÓRNA-PRAWA

O godzinie 13,30 PZPB Nr 6 „B" — koło 9, PZPW Nr 4, o godzinie 14-ej Fabr. Tasiem i Sznurów Nr 12, o godzinie 16-ej Państw. Fabr Tasiem i wstążek.

GÓRNA

O godzinie 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana I, PZPB Nr 7 — zmiana I, PZPSK Nr 8, o godz. 16-ej Młyn „Korona", o godzinie 18-ej f. „Kowalski",

RUDA PABIANICKA

Wspólne zebrania PPR i PPS

Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS f. „Miller"

* * *

O godzinie 16-ej wspólne zebranie członków PPR i PPS f. „Hausman".

Ze sportu

Poseł Karbowiak w roli sędziego

Towarzysze z PPS i PPR rywalizują dzisiaj na boisku ŁKS-u

W ostatnim numerze „Przekroju" znajdziecie Czytelnicy notatkę satyryczną, w której autor porusza spotkania piłkarskie pomiędzy artystami a prasą, kawalerami a żonatymi i podsuwa moc innych, trzeba przyznać, dowcipnych tego rodzaju koncepcji. Zdawałoby się, że wyczerpał je wszystkie, ale jednej nie przewidział — meczu piłkarskiego pomiędzy PPS a PPR.

Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbędzie się dzisiaj na boisku ŁKS-u, na którym spotkają się reprezentacje Dzielnic Śródmiejskich Prawych obu tych partii.

Towarzysze z PPR-u od kilku dni żyją tym spotkaniem. Sekretarz Dzielnicy tow. Glażewski nie śpi już kilka nocy z rzędu i łamie głowę nad składem drużyny.

Kogo i gdzie wystawić?

Pytanie to zaiste nie jest łatwe. Nad rozwiązaniem tej zagadki kapitan PZPN-u tak długo się głowił, aż w rezultacie podał się do dymisji, ale tow. Glażewski o tym na razie nie myśli.

— Sam będę grał w bramce — mówi — a do obrony wybiorę sobie wypróbowanych towarzyszy. Wybierać mamy z kogo. Takie nazwiska jak Nowak (były gracz ligowej drużyny ŁKS), Łazarczyk (ŁTSG) czy Królewiecki (ŁKS) — same za siebie przemawiają.

— O składzie towarzyszy z PPS na razie nic nie wiemy — mówi tow. Nowak — ale spodziewamy się, że w ich szeregach nie zabraknie również dawnych piłkarzy.

— Wszyscy gracze liczyć będą ponad 30 lat, a pomimo tego „podeszłego" wieku mecz trwać będzie całe 90 minut. Mamy już poza sobą dwa treningi. Trenowaliśmy na dawnym boisku ŁTSG ze sobą, a później z „Metalowcem" i ostatnio pokonaliśmy ich 4:3 pomimo, że tam grali młodzi chłopcy.

Drużyna PPS otrzymuje cały ekwipunek i kostiumy od TUR-u, a jedenastka PPR — od Zrywu.

W przedsprzedaży, na dzielnicy bilety na dzisiejszy mecz były rozchwytywane, pozostałe nabyć można będzie dzisiaj przy kasach od godziny 16-ej. Ceny ich są bardzo niskie: 40 i 30 złotych.

Trzeba zaznaczyć, że całkowity dochód organizatorzy przeznaczają na odbudowę Stolicy. Mecz sędziować będzie poseł Karbowiak.

A na zakończenie rzecz najważniejsza — niezwykle atrakcyjny ten mecz *rozpoczyna się punktualnie o godzinie 17,30.*

A więc dzisiaj wszyscy spotkamy się na boisku ŁKS-u.

Takiego programu
pozazdrościłby nie jeden

Polski Związek Piłki Ręcznej ustalił już całkowity plan ważniejszych imprez w nadchodzącym sezonie, który podajemy poniżej:

31. I, 1, 2. II 1948 — półfinały siatkówki żeńskiej i męskiej (2 grupy);

7, 8. II 1948 — finały siatkówki żeńskiej;

14 i 15 II. 48 — trójmecz Polska — CSR — ZSRR w piłce siatkowej drużyn żeńskich;

21, 22. II 48 — finały siatkówki męskiej;

28 i 29 II. 48 — trójmecz Polska — CSR — ZSRR w piłce siatkowej drużyn męskich;

12, 13, 14 III. 48 — finały koszkówki żeńskiej i finały koszkówki męskiej;

19, 20, 21 III. 48 — finały koszkówki męskiej;

28 II. 48 — spotkanie międzypaństwowe Polska — CSR w piłce koszykowej drużyn męskich;

28 III. 48 — mecz międzypaństwowy Polska — CSR w piłce koszykowej drużyn żeńskich;

14. IV. 48 — spotkanie międzymiastowe Warszawa — Moskwa w piłce koszykowej drużyn żeńskich i spotkanie międzypaństwowe Polska — ZSRR w piłce koszykowej drużyn męskich;

18 IV. 48 — spotkanie międzymiastowe Warszawa — Moskwa w piłce koszykowej drużyn męskich i spotkanie międzypaństwowe Polska — ZSRR w piłce koszykowej drużyn żeńskich;

Październik 1948 — II mistrzostwa Europy w piłce koszykowej drużyn żeńskich (w Polsce).

XXV-lecie P. Z. Kol. w Kaliszu



Stadion kolarski w Kaliszu
Pietraszewski, Bek i Kupczak na starcie
Prezes P.Z.Kol. dyr. Gołębiowski (Warszawa)
Bek z Kupczakiem walczą o pozycję
Fragment z wyścigu australijskiego na 13 okrążeń
Pietraszewski na mecie
Zawodnicy łódzcy

Piłka ręczna rozpoczyna sezon

Podaje się do wiadomości, że z dniem 1 września Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej rozpoczyna swą działalność. Kluby proszone są o przygotowanie drużyn do rozgrywek jesiennych w szczypiórniaka, siatkówkę, koszykówkę oraz do mistrzostw juniorów (koszykówka). Wzywa się wszystkie kluby niezrzeszone, z którymi sekretarz ŁOZPR odbył konferencję, do składania deklaracji, oraz wszystkie inne do zrzeszenia się.

Adres sekretariatu ŁOZPR: Łódź, Nowotki 22 m. 6 (dawniej Pomorska).

* *

Wzywa się kluby do zgłaszania drużyn do mistrzostw klasy B żeńskich i męskich ŁOZPR.

Termin zgłoszeń upływa z d. 5 września br. Odprawa kierowników oraz rozlosowanie zgłoszonych drużyn odbędzie się w lokalu Polskiej YMCA przy ul. Moniuszki 4a dnia 5 września br. o godz. 19-ej.

Podaje się do wiadomości, że prezes i sekretarz ŁOZPR urzędują we wtorki i piątki w lokalu Polskiej YMCA od godziny 19-ej.

Milicjanci łódzcy zwyciężają w Gostyninie

Drużyna piłkarska Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego w Łodzi rozegrała mecz piłkarski w Gostyninie z tamtejszą Mazowią. Po żywej i interesującej grze zwycięstwo odnieśli milicjanci w stosunku 4:1 (2:0). Bramki zdobyli dla milicji Gostko 2, Błaszczyk i Mańkowski po jednej.

„Kolka" wyszedł ze szpitala

Antoni Kolczyński, pięściarski mistrz Polski w wadze średniej, który przebywał w szpitalu na leczeniu w związku z atakami kamnicy nerkowej — wyszedł już ze szpitala. W jakich barwach klubowych będzie występował ten zawodnik — jest jeszcze nieznane.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 6

1. Podaje się do wiadomości pierwszą rundę kalendarzyka rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Okręgu Klasy A na rok 1947-48:

Dnia 6.9. 47 — Zjednoczone — Zryw
Dnia 7.9. 47 — Tęcza — ŁKS
Dnia 7.9. 47 — Concordia — Ikape
Dnia 11.9. 47 — ŁKS — Concordia
Dnia 13.9. 47 — Zjednoczone — Ikape
Dnia 14.9. 47 — Zryw — Tęcza
Dnia 29.9. 47 — Ikape — Tęcza
Dnia 21.9. 47 — Concordia — Zjednoczone
Dnia 21.9. 47 — ŁKS — Zryw
Dnia 25.9. 47 — Tęcza — Zjednoczone
Dnia 27.9. 47 — Ikape — ŁKS
Dnia 28.9. 47 — Zryw — Concordia
Dnia 4.10. 47 — Ikape — Zryw
Dnia 5.10. 47 — Concordia — Tęcza
Dnia 5.10. 47 — ŁKS Zjednoczone

Kluby umieszczone na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

2. Przypomina się klubom par. 91 Regulaminu Sportowego i wzywa się do ścisłego przestrzegania tegoż.

3. Wzywa się KS Filmowiec do przesłania odcinków zwolnienia w terminie 7-dniowym dla zawodników Wołosewicza i Różyckiego pod rygorem sankcji regulaminowych.

4. Wzywa się KS Filmowiec do natychmiastowego załatwienia pisma zaw. Mateckiego z dnia 6.8. 47 r. w terminie 7-dniowym pod rygorem sankcji regulaminowych.

5. Udziela się napomnienia sekcji bokserskiej ŁKS zgodnie z uchwałą Zarządu za wystawienie zaw. Wołosewicza i Różyckiego do zawodów w dniu 25. 8. 47 bez uprzednio uzyskanej zgody ŁOZB na zmianę barw klubowych przez wymienionych zawodników.

6. Zezwala się KP Zjednoczone na wyjazd do Wałbrzycha i Jeleniej Góry w dniach 30 i 31 bm.

7. Zezwala się RKS Concordia na rozegranie zawodów w Piotrkowie.

8. Delegatem na zawody w dniu 30.8. 47 między Concordią — Reprezentacją Wojsk Lotniczych będzie ob. Kolodziejczak.

Delegatem na zawody Victoria — Zryw w dniu 30.8. 47 będzie ob. Klimczak.

Delegatem na zawody ŁKS — Baildon w dniu 31.8. 47 będzie ob. Szymański.

9. Podaje się do wiadomości, iż do Wydziału Sportowego został dokooptowany ob. Szymański Jan.

Przewodniczący: *(—) B. Kolodziejczak.*
Sekretarz: *(—) A. Klimczak.*

Mecz piłkarski Milicji Warszawy i Łodzi

W środę 3 września br. o godz. 17-ej na boisku sportowym KP Zjednoczeni odbędą się interesujące zawody piłki nożnej.

W ramach rozgrywek ogólnopolskich o mistrzostwo M. O. Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1947, zawody między M. O. z Warszawy i Łodzi zapowiadają się interesująco ze względu na to, że występują w nich reprezentacje wymienionych wyżej miast. Sędziuje sędzia Walczak.

Jako przedmecz odbędzie się mecz juniorów KP Zjednoczeni i TUR.

Wstęp na boisko bezpłatny.